Areszt przy ul. Rakowieckiej 37 w Warszawie – symbol zbrodni niemieckiej, sowieckiej, komunistycznej **str. 9**

FOT. F. MUSIAŁ/IPN

Żonobójca, bigamista i oszust. Portret Jana vel Franciszka Langego, którego zbrodnie wstrząsnęły przedwojenną Polską **str. 10**

POD PARAGRAFEM

Gazeta Krakowska

Czwartek 2.04.2026 | www.gazetakrakowska.pl | Nr 77 (23 718) Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Trump rozważa wycofanie Ameryki z NATO. Nazwał sojusz „papierowym tygrysem” **str. 8**

FOT. GDDKiA

Oświęcim. Poślizg na budowie obwodnicy. Będzie gotowa dopiero pod koniec roku **str. 5**

Tatry, śnieg, lawiny. Schronisko w Dolinie Pięciu Stawów odcięte od świata **str. 2**

FOT. MACIEJ GĄSIENICA-FRONIEK/ARCH.

MUNDIAL BEZ POLSKI

Krajobraz po klęsce. Z Janem Urbanem, ale bez Lewandowskiego? **str. 15**

FOT. PAP/EPA.

ZAKOPANE MÓWIŁ, ŻE STAWIA POIDŁA DLA KONI, A POSTAWIŁ DOMY

Za samowolę budowlaną góralowi grozi więzienie

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Prokuratura Rejonowa w Zakopanem skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko 50-letniemu Józefowi G.-M. – za wybudowanie bez pozwolenia pięciu domów mieszkalnych, które on sam określał jako poidła dla koni.

Chodzi o pięć drewnianych domków jednorodzinnych wzniesionych na Bachledzkim Wierchu w Zakopanem. Teren ten, położony w granicach Parku Kulturowego Kotliny Zakopiańskiej, podlega szczególnej ochronie krajobrazowej na mocy uchwały Rady Miasta Zakopane jeszcze z 2007 roku. Obowiązuje tam całkowity zakaz zabudowy, mający na celu ochronę unikatowych walorów wizualnych miasta.

Mimo to, jak informuje w komunikacie Prokuratura Okręgowa w Nowym Sączu, w okresie od czerwca 2024 do maja 2025 roku Józef G.-M. postawił tam budynki mieszkalne wraz z drogą dojazdową i utwardzeniem terenu, nie posiadając żadnych zgód administracyjnych.

– Inwestor podczas robót zapewniał, że nie stawia budynków mieszkalnych, a „poidełka dla koni”, które hodował. Józef G.-M. przyznał się do zarzuconego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień – informuje Justyna Rataj-Mykietyn, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Nowy Sączu.

Art. 188 Kodeksu karnego mówi: „Kto, na terenie objętym ochroną ze względów przyrodniczych lub krajobrazowych albo w otulinie takiego terenu, wbrew przepisom, wznosi nowy lub powiększa istniejący obiekt budowlany albo prowadzi działalność gospodarczą zagrażającą środowisku, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”.

Czytaj str. 4

FOT. ŁUKASZ BOBEK

Na Bachledzkim Wierchu stoją „poidła dla koni”. To określenie pojawiło się w 2024 r. Józef G.-M., pytany przez urzędników o charakter prowadzonych prac, mówił, że nie buduje domów, lecz poidła dla zwierząt

Stadion żużlowy Unii to dzisiaj po prostu obraz nędzy i rozpaczy

Tarnów. Na bramie kłódka i łańcuchy, na płycie stadionu leżą stare reklamy, na zapleczu miejscy urzędnicy zastali wielki śmietnik. Polski Związek Żużlowy wygasił „Jaskółkom” licencję **str. 3**

Nr ISSN 2353-6144 Nr indeksu 35015X

9 772353 614043 14

Nowy Sącz. Nowy gmach dla przyszłych medyków z ANS rośnie w oczach **str. 3**

eprasa.pl f4fd3567b3

AUTOPROMOCJA 0110990497

Zamów **prenumeratę**
Gazeta Krakowska 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

Jutro w Gazecie Krakowskiej
Magazyn Puls

Rano uczniowie, po szkole „ludwisarze". Nataniel Zawlik i Wiktor Ignarski z Biecza pasjonują się dzwonami kościelnymi. Potrafią przywrócić im głos

Jakub Guder
publicysta

KIEDY SPORTOWCOM ZAGLĄDAMY DO ŁÓŻKA

Droga do sportowego sukcesu wyłożona jest cierniami. To banał - powiecie. Prawda, lecz czasem zachodzę w głowę, kto te ciernie może wbijać i gdzie są granice? Adrianna Sułek-Schubert, nasza uzdolniona wieloboistka, zajęła czwarte miejsce na halowych mistrzostwach świata w lekkoatletyce, które gościły niedawno w Toruniu. Na początku lutego 2024 roku urodziła syna. Pół roku przed igrzyskami w Paryżu, gdzie pewnie powalczyłaby o medal. Gdyby nie ciąża. Po porodzie szybko wróciła do treningów, a we Francji zajęła 12. miejsce.
- To było trudne. Wolałabym przez te sześć miesięcy cieszyć się z bycia młoda mamą. Jakbym miała to zrobić drugi raz, to bym tego nie powtórzyła. To znaczy oczywiście urodziłabym syna, ale nie wróciłabym do startów w pół roku - wyznała po tamtym starcie.

Po zawodach w Toruniu rozmawiała z dziennikarzami. Opowiedziała o tym, że znalazła trenera w Kalifornii (w Polsce miała problem, by trafić na odpowiedniego fachowca; w USA szkoli ją trener byłego rekordzisty świata), że wynajęcie tam domu na pięć tygodni kosztuje ją 50 tys. zł, że kończą jej się środki. Przyznała, że jest otwarta na sponsorów i zdradziła, jak łączy rolę sportowca i mamy.

- Cel to złoto olimpijskie w Los Angeles. Cel, nie marzenie - zaznaczyła. Młoda, ambitna dziewczyna, która chce być mamą, ale nie rezygnuje z samej siebie. Otóż pod tą rozmową na portalu sport.pl wylało się szambo komentarzy, w których sfrustrowani ludzi radzą jej, by... następnym razem lepiej się zabezpieczała i sprawdzała przed igrzyskami „czy gumka nie jest przebita". Żenujące. No bo - tak wychodzi - ten poród pół roku przed paryskimi igrzyskami pewnie nie był planowany. Tylko co z tego?

Kto dał tym ludziom prawo, by zaglądać jej do życia? Zaglądać do łóżka! Gdzie są granice wścibskości? Dlaczego - w dobie coraz niższej dzietności w kraju - Sułek nie może być przykładem tego, że dziecko zmienia nasze życia, ale może wcale nie ogranicza? Kim my jesteśmy, by decydować, kiedy ktoś może urodzić, a kiedy jest na to za wcześnie? Paradoks polega na tym, że to jest jej życie, a kiedy stanie na podium, to będzie nasz medal. Także medal tych wszystkich hejterów.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX **10°C** MIN **-1°C**

Wiatr płn.-wsch. 12 km/h
Zachmurzenie duże, bez istotnych opadów, chyba że w górach - tam deszcz i śnieg

JUTRO

MAX **12°C** MIN **1°C**

Wiatr płn. 12 km/h
Zachmurzenie duże, w górach przewidywany deszcz, poza tym bez opadów

ZDJĘCIE DNIA

Intensywne opady śniegu i zagrożenie lawinowe w Tatrach odcięły od świata najwyżej położone schronisko w Polsce - w Dolinie Pięciu Stawów Polskich (na zdj.). Odcięci są pracownicy schroniska i turyści tam przebywający. - Jest u nas pięciu turystów, którzy wcześniej wykupili noclegi - usłyszeliśmy od obsługi schroniska. - Nikomu nic nie dolega, wszyscy czują się świetnie. Mamy zapasy, suchy prowiant, wystarczy na kilka miesięcy.

Obecnie nie ma więc mowy o ewakuacji, jak w 2019 roku.
Łukasz Bobek

FOT. HTTPS://PIECSTAWOW.PL/HOME/JAK-DO-NAS-DOTRZEC/KURS-159

ROZMOWA DNIA

Uważajmy, żeby wielkanocnego koszyka nie desakralizować

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Co powinno znaleźć się w tradycyjnej święconce, by zachowała ona swoje symboliczne znaczenie? - Symbolika baranka wielkanocnego i jajka pokazuje nam, że doczesny pokarm ma nas prowadzić ku życiu wiecznemu - mówi ks. Piotr Potyrała, dyrektor Caritasu Diecezji Rzeszowskiej.

Ksiądz Potyrała zwraca uwagę na zjawisko desakralizowania świąt katolickich.

Zapominamy, co jest kluczowe i istotne

- Obserwujemy, może nie do końca uświadomione, zjawisko desakralizowania czy też zeświecczania tradycyjnych elementów religijnych, zarówno przy okazji Bożego Narodzenia, jak i Świąt Wielkiej Nocy, gdy zapominamy, co jest kluczowe i istotne dla świąt, a ich fundamentem jest Jezus Chrystus. Widzimy, jak na kartach pocztowych i w ich treści pojawia się zajączek i inne świeckie, choć miłe elementy, a brakuje Jezusa Chrystusa, baranka i jajka - mówi ksiądz.

- Gdyby dwa tysiące lat temu Jezus się nie narodził i nie zmartwychwstał, to nie mielibyśmy ani świąt Bożego Narodzenia, ani wielkanocnych. Dlatego ważne jest, byśmy na pierwszym miejscu kładli elementy religijne, a dopiero na drugim wszystkie inne towarzyszące - zauważa.

Koszyczek wielkanocny najczęściej wykonany jest z wikliny, wyłożony białą serwetką i ozdobiony gałązkami bukszpanu. Wkładamy do niego: baranka, wędlinę, chrzan, jajko (także pisanki), chleb, sól, kawałek babki wielkanocnej, masło. Możemy włożyć jeszcze kurczaczka, unikamy natomiast zajączków, zabawek i słodyczy.

Podziękować za cud życia wiecznego

- Do koszyczka wkładamy produkty, które zostaną wykorzystane podczas śniadania wielkanocnego. W święconce symbolizują one to wszystko, co chcemy powierzyć Panu Bogu, a także prosić o błogosławieństwo, żeby tych produktów nam nie brakowało - mówi ks. Piotr Potyrała. - Symbolika baranka wielkanocnego i jajka pokazuje nam, że doczesny pokarm ma nas prowadzić ku życiu wiecznemu, żebyśmy łączyli z tym pokarmem doczesnym także pokarm duchowy, o którym przypomina nam Triduum Paschalne. Triduum Paschalne przypomina nam o znaczeniu Eucharystii i Komunii Świętej. Święta zaś przypominają, że są w nas zarówno elementy fizyczne, materialne, cielesne, ale także element duchowy. Dobrze, że w Wielką Sobotę idziemy licznie i rodzinnie do kościoła, podtrzymując tradycję, ale jeszcze ważniejsze jest to, by w Niedzielę Zmartwychwstania pójść do kościoła, by podziękować Panu Bogu za cud życia wiecznego i powstanie z martwych - przypomina ks. Potyrała.

FOT. MARCIN ŻMINKOWSKI

Produkty nawiązujące do męki Jezusa

Jak czytamy na stronie Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie, każdy z produktów, który zanosimy do święcenia, nawiązywał dawniej do męki Jezusa, do Zmartwychwstania lub wiązał się z magią zapewniania urodzaju.

Chleb był jednym z najważniejszych elementów święconki, ponieważ symbolizował samego Chrystusa. Jajka oznaczały odradzające się życie. Dzielenie się nimi podczas śniadania wielkanocnego miało wzmacniać dobre relacje między domownikami. Produkty mięsne (słonina, kiełbasa, wędzonka) symbolizowały ofiarę z baranka paschalnego oraz miały przynieść dostatek. Sól chroniła przed zepsuciem, a kto ją poświęcił, miał nie ulec zepsuciu moralnemu. Wierzono także, że posiada ona moc odstraszania złych mocy. Baranek z masła lub ciasta uosabiał zwycięstwo życia nad śmiercią, przezwyciężenie zła i odkupienie grzeszników. Poświęcony miał chronić przed klęskami oraz zapewnić urodzaj. ©℗

PRZYRODA

Bociany walczą z dąsami wiosny

Bociany wracają. Widziałem jedną parę już na gnieździe. Jejku, w śnieżnej scenerii wyglądały żałośnie. Jak tu żyć, jak? Słońca tyle, co na lekarstwo. Gniazdo, gdzie przesiadują nocami, smagają strugi zimnego deszczu ze śniegiem. Pola kryje śnieżna kołderka, która co prawda znika w południe, ale znaleźć w takich warunkach jedzenie niepodobna. Głodno, chłodno i smętnie. Bociany natychmiast po powrocie zajmują stare gniazdo i składają jak najszybciej jaja. W sumie może ich być ze trzy lub nawet cztery, znoszonych w dwudniowych odstępach. Tyle ptaków przychodziło zazwyczaj na świat w kilku gniazdach w mojej okolicy. Zakładam, że bociany, które widziałem, to również dorosła, płodna para. Nie mogę sobie wyobrazić, jak tu o głodzie i chłodzie wysiadywać, czyli ogrzewać jaja. Są duże, prawie dziesięciocentymetrowej długości. Zawierają sporo substancji odżywczych. Białka, tłuszcze, wapienne skorupki. Wszystko z ciała samicy, która wróciła z długiej podróży ze środka Afryki. Z aprowizacją na polach i łąkach krucho. Zerknąłem do bocianopedii - inaczej być nie może. Jaja muszą pojawić się w pierwszej dekadzie kwietnia, by cykl wychowania zdolnych do lotu ptaków zakończył się w sierpniu. Na razie aura nie rokuje dobrze dla bocianów. Mam nadzieję, że jednak dadzą sobie radę. Tym bardziej, że dąsy wiosny nie są im obce.
Grzegorz Tabasz

eprasa.pl f4fd3567b3

nasz REGION

2 KWIETNIA

Imieniny obchodzą: Franciszek, Irmina, Leopold, Maria, Wiktor
1947 – Rudolf Hoess, w latach 1940-43 komendant niemieckiego obozu Auschwitz-Birkenau, został skazany w Warszawie na karę śmierci. Powieszono go 16 kwietnia na terenie obozu Auschwitz. Zwłoki spalono, prochy wsypano do rzeki
1969 – koło Zawoi rozbił się samolot PLL LOT, zginęły 53 osoby
1976 – kopalnia w Wieliczce została wpisana do rejestru zabytków

FOT. JAKUB KOŁODZIEJ (PP)

2 KWIETNIA 2005
W Watykanie o godz. 21.37 zmarł papież Jan Paweł II. Miał 85 lat. Papieżem był od 1978 r., przez 27 lat. 9 maja 2005 zaczął się proces beatyfikacyjny. 1 maja 2011 Jan Paweł II został beatyfikowany, a 27 kwietnia 2014 kanonizowany

Nowoczesne zaplecze dla przyszłych medyków w Nowym Sączu. Gmach sądeckiej uczelni rośnie w oczach

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

Chodzi o obiekt dla Wydziału Lekarskiego i Nauk o Zdrowiu Akademii Nauk Stosowanych. Budynek powstaje przy ulicy Kościuszki, w miejscu dawnych kortów tenisowych.

Budowa rozpoczęła się w lipcu 2021 roku. W marcu 2026 roku obiekt coraz bardziej przypomina wizualizacje, które wcześniej prezentowano.

Jak informują wykonawcy, prace przebiegają zgodnie z harmonogramem. Pierwszy etap inwestycji ma zakończyć się w lipcu 2026 roku i wszystko wskazuje na to, że termin zostanie dotrzymany. Za realizację przedsięwzięcia odpowiada firma Ersbet. Drugi etap planowany jest na początek 2027 roku, a zakończenie całej inwestycji przewidziano na koniec 2028 roku.

Nowy gmach ma zapewnić studentom dostęp do szerokiego zaplecza dydaktycznego. Znajdą się w nim zarówno sale wykładowe, seminaryjne i audytoryjne, jak i specjalistyczne pracownie: od informatycznej, przez mikroskopową, aż po zaawansowane przestrzenie do symulacji medycznej.

Uczelnia planuje również stworzenie sal odwzorowujących realne warunki pracy medyków, w tym przestrzeni do nauki umiejętności położniczych z salą porodową, a także pomieszczeń pediatrycznych, operacyjnych i do nauki procedur chirurgicznych. ©℗

FOT. ERSBET-FIRMA BUDOWLANA

Nowoczesne zaplecze dla przyszłych medyków. Nowy gmach ANS rośnie w oczach

Na bramie kłódka, na zapleczu śmietnik – taki jest stadion żużlowy w Tarnowie

Andrzej Skórka
andrzej.skorka@polskapress.pl

Stadion żużlowy w Mościcach od lat popadał w ruinę, ale to, co zobaczyli przejmujący obiekt po Unii Tarnów urzędnicy miejscy, wprawia w osłupienie. Zaplecze obiektu przypomina śmietnisko.

Działacze i pracownicy Żużlowej Sportowej Spółki Akcyjnej Unia Tarnów nie pojawiają się na stadionie przy ul. Zbylitowskiej już od dawna.

Tor żużlowy zamknięty na kłódkę

Bramy są pozamykane, przygnębiające wrażenie robią łańcuchy wiszące na bramkach dla kibiców. Unia nie przystąpi do rozgrywek, bo Polski Związek Motorowy przed tygodniem wygasił „Jaskółkom" licencję warunkową. Spółka nie spełniła bowiem żadnego z warunków jej postawionych, w tym nie spłaciła długów wobec zawodników startujących w Unii w poprzednim sezonie i nie ma prawa brać udziału w rozgrywkach Krajowej Ligi Żużlowej.

Na kasach biletowych wiszą przekreślone podobizny Artura Lewandowskiego, przewodniczącego rady nadzorczej ŻSSA Unia Tarnów, na którym skupiła się złość kibiców niemogących pogodzić się z upadkiem żużla w Tarnowie.

Jak się dowiedzieliśmy 30 marca, na stadionie na chwilę zrobił się ruch. To zwiastun początku odzyskiwania przez miasto obiektu. Magistrat już od kilku tygodni przygotowywał się na to, że w razie utraty przez Unię licencji stadion przejdzie na garnuszek Tarnowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

– Jesteśmy w trakcie procesu przejmowania i inwentaryzacji – usłyszeliśmy w magistracie przy ul. Mickiewicza.

FOT. ANDRZEJ SKÓRKA

Płyta stadionu wygląda, jakby to miejsce porzucono w wielkim pośpiechu, a na zapleczu obraz nędzy i rozpaczy

Stadion wstydu

Stadion pozostaje zamknięty, a sprzed bram widać niewiele. Trochę lepsza perspektywa roztacza się zza ogrodzenia wysokiego wału trybun na wirażu. Płyta stadionu wygląda, jakby to miejsce porzucono w wielkim pośpiechu. Na trawiastej płycie przez całą zimę stały reklamy rozstawione na ostatnie zawody rozgrywane przy Zbylitowskiej. Na torze leżą jakieś paczki z emblematami Unii, walają się fragmenty banerów. Ale to jeszcze nic! Magistraccy urzędnicy, którzy rozpoczęli przejmowanie obiektu, uwiecznili na zdjęciach zaplecze stadionowe, które generalnie przypomina śmietnisko.

Miasto umówione jest na spotkanie i uzgodnienie konkretów z przedstawicielami Akademii Żużlowej po świętach

– To jest obraz nędzy i rozpaczy – przyznaje Jakub Kwaśny, prezydent Tarnowa.

Formalności potrwają prawdopodobnie do pierwszych dni kwietnia.

– Przekazanie stadionu z zarządu miasta na TOSiR pozwoli na bardziej elastyczne użytkowanie i najem tego obiektu – podkreśla Maciej Włodek, zastępca prezydenta Tarnowa. – Myślimy nie tylko o żużlu. Ten stadion będzie mógłby być wynajmowany na potrzeby piłkarzy czy Zespołu Szkół Sportowych – dodaje.

Żużel nie zniknie?

Pierwszy chętny na wynajem toru żużlowego już jest. Jak informowaliśmy wcześniej, Akademia Żużlowa Janusza Kołodzieja pisemnie zwróciło się do miasta z pytaniem o możliwość korzystania z areny speedwaya. Szkółce żużlowej ikony tarnowskiego żużla chodzi o możliwość przeprowadzania treningów i rozegrania kilku turniejów w ramach Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów.

– Po przebudowie nowy tor żużlowy wraz z infrastrukturą w Tarnowie jest naprawdę doskonały – podkreśla Krzysztof Cegielski, dodając, że cała reszta pozostawia naprawdę wiele do życzenia. ©℗

Pamiątki bohaterskich braci Kupców z Poronina trafiły do muzeum w Oświęcimiu

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Do zbiorów Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej trafiło 27 pamiątek związanych z szóstką braci Kupców z Poronina, którzy byli więźniami niemieckiego obozu Auschwitz-Birkenau.

Wśród pamiątek są przedmioty codziennego użytku, zdjęcia, dokumenty, figurka ze skrytką na gryps autorstwa Bolesława Kupca, rzeźbiony ołtarzyk. – Dla nas jest to bardzo istotny nabytek, poszerzający zasoby muzealne – powiedziała Dorota Mleczko, dyrektor Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej.

Bracia Kupcowie – Jan, Józef, Władysław, Karol, Bolesław i Antoni – na początku wojny i okupacji niemieckiej działali w strukturach Związku Walki Zbrojnej. Pełnili m.in. rolę kurierów tatrzańskich. W 1940 roku zostali aresztowani przez zakopiańskie gestapo. Następnie cała szóstka osadzona została po raz pierwszy w KL Auschwitz. Potem Niemcy ponownie przewieźli ich do Zakopanego, gdzie trafili do katowni „Palace". Wtedy niemieccy oprawcy zakatowali Bolesława, który – chcąc uratować braci – wziął całą winę na siebie.

– Dwaj kolejni bracia Karol, i Władysław, otrzymali wyroki śmierci, a pozostali, czyli Jan, Józef i Antoni, dożywotni pobyt w Auschwitz – mówił Marek Wójcik z Poronina, spowinowacony z rodziną Kupców, który wraz żoną opiekował się pod koniec życia Antonim Kupcem.

Jak podkreślają historycy z Muzeum Auschwitz, w historii obozu nie było drugiego przypadku, aby więzionych było sześciu członków jednej rodziny.

FOT. BOGUSŁAW KWIECIEŃ

Dyrektor Dorota Mleczko podkreśla ogromną wartość eksponatów przekazanych za pośrednictwem Marka Wójcika

Wbrew wszelkim przeciwnościom losu wojnę przeżyli Jan, Władysław i Antoni. – Ich historia była zapomniana. Dopiero w ostatnich latach udało się przywrócić pamięć o braciach Kupcach – wyjaśniał Marek Wójcik. Było to możliwe dzięki zaangażowaniu oświęcimskiego Muzeum Pamięci. Stąd decyzja, aby przekazać wspomniane pamiątki, które służą właśnie budowaniu pamięci historycznej, w tym przypadku wspólnej dla ziemi oświęcimskiej i Podhala. ©℗

eprasa.pl f4fd3567b3

Archeologiczne poszukiwania koło Tarnowa zakończone interwencją policji. Znaleziono karabin z okresu I wojny światowej

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Pasjonaci historii z Szynwałdu dokonali ciekawego odkrycia. W miejscu, gdzie nie tak dawno trafili na rzymski sztylet, odkryli broń z okresu I wojny światowej. Na miejsce wezwano policję.

Członkowie „Sokoła" z Szynwałdu przeczesują lasy w rejonach gmin Skrzyszów i Ryglice. Kilka tygodni temu wydobyli z ziemi sztylet, który może pochodzić z początku naszej ery.

Artefakt jest obecnie poddawany ekspertyzom przez służby konserwatorskie w Krakowie. Tymczasem przedstawiciele „Sokoła" odnaleźli kolejny ciekawy przedmiot. To karabin Mannlicher M1895, który był wykorzystywany przez żołnierzy austro-węgierskich.

– Broń była zakopana na głębokości około 20 centymetrów – mówi Jan Marcinek z Posterunku PTG „Sokół-Świat Pracy" Oddział Pamięć i Duma w Szynwałdzie. O odkryciu została powiadomiona policja. Specjaliści poddadzą ją teraz oględzinom. Później trafi ona zapewne do Muzeum Ziemi Tarnowskiej.

Kilka dni wcześniej członkowie „Sokoła" dokonali innego odkrycia. W rejonie okopów, które są pozostałościami działań armii austro-węgierskiej, odnaleźli 50 nabojów do karabinu Mannlicher, a także monetę – austriackiego krajcara z 1816 roku. Amunicję również musiała zabezpieczyć policja. ©℗

FOT. ARCHIWUM JAN MARCINEK

Po odkryciu karabinu i amunicji na miejsce trzeba było wzywać policję

Drwiny z prawa pod Tatrami. Symbol niemocy państwa

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Józef G.-M. wybudował w terenie chronionym, bez pozwoleń, pięć domów. Śledczy zarzucają mu złamanie artykułu 188 Kodeksu karnego, za co grozi do dwóch lat więzienia.

Sprawa zaczęła się w 2020 r., gdy na chronionym terenie stanęła wiata z drewnem. Nadzór budowlany nakazał jej rozbiórkę, ale konstrukcja trwała w miejscu przez lata. Inwestor przed sądem w 2021 r. deklarował usunięcie samowoli w ciągu pół roku, ale obietnice zostały bez pokrycia.

Zgromadzone pod wiatą materiały posłużyły w 2024 roku do budowy pięciu domów. To wtedy w sprawie pojawiło się określenie „poidła dla koni". Józef G.-M., pytany przez urzędników z urzędu miasta i Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego o charakter prowadzonych prac, przekonywał, że nie buduje domów, lecz infrastrukturę dla zwierząt.

Pierwszy wyrok i nieskuteczna grzywna

W sierpniu 2025 roku zapadł pierwszy wyrok w tej sprawie, choć wówczas dotyczył on jedynie wykroczenia związanego ze złamaniem zapisów o Parku Kulturowym. Sąd Rejonowy w Zakopanem uznał wtedy Józefa G.-M. za winnego i wymierzył mu grzywnę w wysokości 5 tys. zł. Sędzia Janusz Knapczyk podkreślał umyślność działania inwestora. Sąd nakazał wówczas przywrócenie terenu do stanu poprzedniego, co w praktyce oznaczało nakaz rozbiórki pięciu domów.

Podczas gdy na sali rozpraw odczytywano wyrok, na Bachledzkim Wierchu robotnicy w najlepsze prowadzili prace wykończeniowe przy budynkach. Oskarżony nie stawił się w sądzie, przedkładając zaświadczenia o leczeniu psychiatrycznym. „Poidła dla koni" nadal stoją na Bachledzkim Wierchu.

FOT. ŁUKASZ BOBEK

Zielony pensjonat powstał w 2004 r. na działce rolnej. Funkcjonuje, mimo że nakaz jego rozbiórki wydano 16 lat temu

Dwie dekady drwin z prawa budowlanego

Przypadek domków na Bachledzkim to wierzchołek góry lodowej w działalności Józefa G.-M. Mężczyzna od 20 lat tworzy „portfolio" nielegalnych inwestycji. Najsłynniejszą z nich jest zielony pensjonat, który powstał w 2004 roku na działce rolnej. Sześciokondygnacyjny budynek, w którym prowadzony jest wynajem pokoi, funkcjonuje nieprzerwanie, mimo że nakaz jego rozbiórki wydano 16 lat temu.

Jeśli sąd podzieli argumentację prokuratury, Józefowi G.-M. grozi nie tylko grzywna, ale realna kara pozbawienia wolności

Właściciel opanował procedury odwoławcze. Każda decyzja PINB jest zaskarżana do organów wojewódzkich i sądów administracyjnych, co na lata przedłuża istnienie samowoli.

Obecnie sprawa zielonego pensjonatu jest na etapie tzw. wykonania zastępczego – państwo chce rozebrać budynek na koszt właściciela, co oszacowano na około 2 mln zł. Jednak i ta procedura została zablokowana odwołaniem. Oprócz pensjonatu, nadzór zajmuje się nielegalnym szpalerem garaży i magazynów wzniesionych przez tego samego inwestora.

W ubiegłym roku próbowaliśmy porozmawiać z panem Józefem. Nie był rozmowny. – Bardzo dziękuję, że się interesujecie mną. Ale dziękuję – odpowiedział. Na koniec dorzucił grzecznie: „Kłaniam się, wszystkiego dobrego". I na tym rozmowa się skończyła.

Systemowa bezradność

Sytuacja Józefa G.-M. jest symbolem niemocy państwa. Burmistrz Zakopanego Łukasz Filipowicz otwarcie przyznał, że urząd miasta wyczerpał swoje możliwości prawne. Mechanizmy egzekucyjne okazują się zbyt powolne i słabe. ©℗

Dramat w Czchowie. 67-latek rzucił się na żonę z siekierą. Postawiono mu zarzut usiłowania zabójstwa

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Zarzut usiłowania zabójstwa usłyszał 67-letni Edward K. z Czchowa. Prokuratura Okręgowa w Tarnowie przekazała, że mężczyzna od dłuższego czasu znęcał się nad swoimi bliskimi.

Edward K. 6 marca opuścił mury zakładu karnego, gdzie odsiadywał wyrok m.in. za łamanie dożywotniego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Gdy wyszedł na wolność, zaczął znęcać się nad swoją żoną, córką i wnukiem. Jak ustalili śledczy, domowe awantury wszczynane przez Edwarda K. były na porządku dziennym. W ich trakcie mężczyzna obrażał swoich bliskich, wyrzucał ich z domu, a także groził pozbawieniem życia oraz spaleniem domu.

Kulminacja agresji 67-latka nastąpiła 21 marca. – Zbliżył się do swojej żony z ukrytą pod odzieżą siekierą, a następnie dobył jej i wykonał zamach, chcąc uderzyć ją w głowę. Pokrzywdzona zdołała uciec i ostrzec córkę – informuje prok. Mieczysław Sienicki, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Tarnowie.

Córka kobiety chwyciła za telefon, aby zawiadomić policję. Wtedy ona również została zaatakowana przez 67-latka, który zaczął ją kopać oraz zadawać ciosy rękami. Kobieta zdołała uwolnić się i zaalarmować sąsiadów, którzy wezwali policję.

Mężczyzna został zatrzymany. W Prokuraturze Rejonowej w Brzesku usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa. Sąd zastosował tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy. Mężczyźnie grozi dożywocie. ©℗

Powstaje odcinek kolejowej trasy Podłęże – Piekiełko. Prace na odcinku Szczyrzyc – Tymbark idą pełną parą

Alicja Fałek
alicja.falek@polskapress.pl

Między Tymbarkiem a Szczyrzycem trwają roboty ziemne na ośmiokilometrowym odcinku, gdzie mają powstać tunele, w tym jeden dłuższy od tunelu wydrążonego w Mordarce.

Początkiem października 2025 roku PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. podpisały umowę z konsorcjum firm Budimex S.A., Budimex Kolejnictwo S.A. i Gülermak S.A. na wykonanie nowego odcinka linii kolejowej, która połączy Szczyrzyc z Tymbarkiem. To pierwszy odcinek nowej trasy w ramach projektu Podłęże-Piekiełko. Konsorcjum firm ma 46 miesięcy na wykonanie prac, czyli do połowy 2029 roku. Efekt już zaczyna być widoczny.

FOT. KRZYSZTOF DZIDEK, PKP PLK

Budowa portalu startowego dla maszyn TBM w Stróży

– Coraz więcej dzieje się na odcinku Szczyrzyc – Tymbark. Pełną parą wykonawcy prowadzą prace ziemne. Na tym odcinku powstaną w sumie cztery tunele i liczne mosty i wiadukty – informuje Piotr Hamarnik z Zespołu Prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

Za wykonanie pierwszego fragmentu linii kolejowej nr 622 o długości 8 kilometrów, który połączy nową stację Szczyrzyc z istniejącą stacją Tymbark, konsorcjum firm Budimex, Budimex Kolejnictwo i Gülermak otrzyma 1,7 mld zł netto (około 2 mld zł brutto). Jeździć będą nią składy poruszające się od Krakowa w kierunku Limanowej i Nowego Sącza. Biorąc pod uwagę ukształtowanie terenu, konieczne będzie wykonanie aż dwóch tuneli kolejowych. Pierwszy będzie liczył 3,8 km i stanie się najdłuższy w Polsce. Aktualnie ten rekord należy do tunelu łączącego Męcinę z Mordarką, który został wydrążony w ramach modernizacji linii 104 na odcinku Limanowa – bocznica Klęczany. Mierzy on 3750 metrów. Do wiercenia tuneli na nowym odcinku projektu Podłęże-Piekiełko zostaną wykorzystane maszyny TBM pracujące aktualnie pod Pisarzową.

Nowa trasa to też budowa nowych mostów i wiaduktów kolejowych. Wszędzie tam, gdzie tory będą się łączyć z drogami lokalnymi, powstaną bezkolizyjne skrzyżowania. W miejscowości Stróża koło Dobrej postawiony zostanie nowy przystanek kolejowy, dostosowany do potrzeb osób mających problemy z poruszaniem. Całość uzupełnią wiaty, ławki, gabloty informacyjne i stojaki rowerowe. Wybudowana zostanie też sieć trakcyjna i cyfrowy system sterowania ruchem pociągów, dostosowany do najnowszych standardów europejskich. Dzięki temu pociągi pasażerskie rozpędzać się będą do 160 km na godzinę, a pociągi towarowe do 120 km na godzinę. ©℗

eprasa.pl f4fd3567b3

Poślizg na obwodnicy Oświęcimia. Trasa będzie gotowa pod koniec roku

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Termin oddania całej obwodnicy Oświęcimia w połowie tego roku jest nieaktualny. GDDKiA i wykonawca inwestycji, firma Budimex, zapowiadają, że nastąpi to w grudniu 2026 r.

Budowa odcinka między rondem w Pławach a rondem na ulicy Legionów w Oświęcimiu wraz z przejazdem pod torami kolejowymi na linii Oświęcim – Czechowice-Dziedzice jest ostatnią kluczową częścią budowy obwodnicy.

– Ten etap zostawiliśmy na koniec, ponieważ stanowi największe wyzwanie. Chodzi o budowę obiektu pod czynną linią kolejową. W czerwcu planujemy zakończyć prace przy samym obiekcie i umieścić go w docelowej lokalizacji, a następnie wykonać układ drogowy – powiedział Tomasz Cywiński, zastępca dyrektora kontraktu w firmie Budimex podczas spotkania z przedstawicielami samorządów w oświęcimskim Urzędzie Miasta. Jak dodał, w grudniu firma chce uzyskać pozwolenie na użytkowanie, które umożliwi dopuszczenie tego odcinka do ruchu z końcem tego roku.

FOT. URZĄD MIASTA W OŚWIĘCIMIU

Droga po obu stronach torów zostanie poprowadzona na głębokości niemal 10 m poniżej poziomu terenu

Według drogowców ta część inwestycji wymaga zastosowania zaawansowanych rozwiązań inżynieryjnych. Droga po obu stronach torów zostanie poprowadzona na głębokości sięgającej niemal 10 metrów poniżej poziomu terenu.

Dodatkowym utrudnieniem jest wysoki poziom wód gruntowych, dlatego zastosowano specjalne podziemne ściany zabezpieczające.

– Obiekt, który poprowadzi obwodnicę, będzie trójnawowy i o dużych gabarytach. Zostanie on wciśnięty pod czynną linię kolejową przy użyciu kilkudziesięciu siłowników. Konstrukcja będzie przesuwana metr po metrze, a jednocześnie ziemia spod jej czoła będzie na bieżąco usuwana. Chcemy to zrobić w bezpieczny sposób, aby nie zakłócić ruchu kolejowego – dodaje Cywiński.

Większość obwodnicy Oświęcimia jest już oddana. Najpierw dwa lata temu oddano do użytku 2,2-kilometrowy fragment między ulicami Zatorską a Jagiełły. W sierpniu 2025 roku uruchomiono ponad 4-kilometrowy odcinek zachodni – od węzła Oświęcim na trasie S1 do ronda w Pławach. Pod koniec ub. roku oddano natomiast kolejne 1,6 km drogi wraz z mostem na Sole, łączącej ronda na ulicach Legionów i Jagiełły.

– Obwodnica Oświęcimia to jedna z najważniejszych inwestycji drogowych w mieście. Każdy oddany odcinek realnie odciąża ruch w centrum i znacząco poprawia komfort życia mieszkańców – zauważa prezydent miasta Janusz Chwierut.

Trasa włącza również miasto bezpośrednio w system dróg ekspresowych i autostrad, w tym S1 i A4, co pozwala na szybsze i bardziej komfortowe podróże zarówno w kierunku Krakowa, Katowic, jak i całej Polski. ©℗

Połowa energii w Brzesku będzie pochodziła z OZE. Dobiega końca modernizacja MPEC za 40 mln zł. Prace trwają od 4 lat

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Nowy system ciepłowniczy w Brzesku ma być najnowocześniejszy w regionie. Łączy kogenerację, biomasę oraz źródła gazowe.

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Brzesku finalizuje zakrojoną na szeroką skalę modernizację. Wpisuje się ona w ogólnopolski trend transformacji energetycznej oraz dostosowywania miejskich systemów ciepłowniczych do najnowszych standardów.

Zakres prac obejmował m.in. kompleksową przebudowę sieci przesyłowych, modernizację węzłów cieplnych, wdrożenie inteligentnych systemów sterowania, a także pełną automatyzację procesów operacyjnych.

– Naszym priorytetem jest zapewnienie niezawodnych i nowoczesnych dostaw ciepła dla wszystkich odbiorców. Dzięki prowadzonym pracom wzrośnie bezpieczeństwo energetyczne miasta, a jednocześnie stworzymy warunki do dalszego rozwoju nowoczesnych, przyjaznych środowisku rozwiązań – mówi Jakub Kostecki, dyrektor techniczny spółki.

Prace pochłonęły ponad 40 mln zł. Były możliwe dzięki dofinansowanie z Krajowego Planu Odbudowy. – Projekt stanowi ważny element długofalowej strategii miasta, której celem jest podniesienie standardu usług komunalnych – mówi burmistrz Tomasz Latocha.

Obecnie trwają końcowe testy i regulacje. Po ich zakończeniu system będzie gotowy do pracy pełną mocą w sezonie grzewczym. Jak podkreśla burmistrz, będzie on najnowocześniejszy w regionie.

Modernizacja systemu ciepłowniczego trwała blisko 4 lata, tworząc nowoczesny system energetyczny dla Brzeska. Nawet 50 procent energii cieplnej będzie pochodzić ze źródeł odnawialnych. To inwestycja, która wspiera ekologię i pozwala dynamicznie reagować na sytuację na rynku paliw. ©℗

REKLAMA 0011504400

INFORMACJA

Wójt Gminy Kościelisko

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Kościelisko oraz na stronie internetowej www.gminakoscielisko.pl (BIP i „tablica ogłoszeń urzędu") do publicznej wiadomości zostało podane w dniach 31.03.2026 r. – 21.04.2026 r. zarządzenie nr 27/2026 z dnia 31.03.2026 r. w sprawie: ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym w drodze zamiany – dotyczy działek nr 2276/9, nr 2276/6 obręb 0401 Kościelisko.

REKLAMA 0011504233

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami
(t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

Wójt Gminy Czorsztyn

informuje, że w dniach od 2.04.2026 r. do 22.04.2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Czorsztyn przy ul. Gorczańskiej 3, 34-436 Maniowy, zostaną wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.
Dodatkowe informacje w powyższej sprawie można uzyskać w Urzędzie Gminy pok. nr 9, **tel. 18 52 18 209 oraz na stronie internetowej www.bip.malopolska.pl/ugczorsztyn**.

REKLAMA 0011504292

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2025.1691) – dalej: *Kpa* oraz art. 9q ust. 2, 2a i 3 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. *o transporcie kolejowym* (Dz.U.2025.1234) – dalej: *utk* oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz.U.2024.1112),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że

25 marca 2026 r. została wydana decyzja znak: WI-IV.747.2.1.2026 o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej dla inwestycji pn.: ***Budowa nowej linii kolejowej Podłęże – Szczyrzyc – Tymbark / Mszana Dolna oraz modernizacja istniejącej linii kolejowej nr 104 Chabówka – Nowy Sącz – Etap I: prace przygotowawcze na odcinku F+J dla: Przebudowy drogi gminnej nr 560107K w miejscowości Wiatowice,*** na wniosek złożony w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie przez inwestora PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. (ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa), działającego przez pełnomocników **(zgodnie z art. 9w ust.1 *utk*, przedmiotowej decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności)**.

Strony postępowania lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 Kpa, mogą zapoznać się z przedmiotową decyzją, powołując się na znak sprawy **WI-IV.747.2.1.2026**:

1. w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 19, ul. Basztowa 22 (tylko w szczególnie uzasadnionych przypadkach, **po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną: 12 39 21 653)**;

2. za pośrednictwem komunikacji elektronicznej (m.in. poprzez e-Doręczenia). Pisma kierowane przez elektroniczną skrzynkę podawczą opatruje się kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym lub podpisem osobistym;

3. pocztą tradycyjną wnioski o udostępnienie decyzji należy kierować na adres Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków).

Jednocześnie informuje się, że treść decyzji wraz z załącznikami została udostępniona w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie – w menu podmiotowym w zakładce: Urząd Wojewódzki/ Wydziały/ Infrastruktury/ Repozytorium plików/Decyzja Wojewody Małopolskiego znak: WI-IV.747.2.1.2026 z 25 marca 2026 r. (…)

https://bip.malopolska.pl/muw,a,2842953,decyzja-wojewody-malopolskiego-znak-wi-iv747212026-z-25-marca-2026-r-o-ustaleniu-lokalizacji-linii-k.html

Decyzja udostępniona została w BIP MUW: 25 marca 2026 r.

Od przedmiotowej decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej przysługuje stronom prawo wniesienia odwołania do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego (ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków), w terminie 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji.

Zgodnie z art. 49 Kpa – **w przypadku zawiadomienia przez obwieszczenie – doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o wydaniu ww. decyzji.**

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do jego wniesienia. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Obwieszczenie podlega publikacji (art. 9q ust. 2 i 2a *utk*):

- w prasie lokalnej,
- na tablicy ogłoszeń, na stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego i Urzędu Gminy Gdów.

eprasa.pl f4fd3567b3

Syntetyczna szczerość" otworzy 66. Krakowski Festiwal Filmowy

FO. MATERIAŁY PRASOWE

Brytyjski reżyser Marc Isaacs otworzy tegoroczną edycję Krakowskiego Festiwalu Filmowego 31 maja

Paweł Gzyl
Kraków

„Syntetyczna szczerość" Marca Isaacsa porusza jedno z najważniejszych współczesnych wyzwań. Dokument o AI zainauguruje 66. edycję Krakowskiego Festiwalu Filmowego.

„Film zaczyna się od ludzkiej twarzy" – te słowa Ingmara Bergmana, otwierające dokument Marca Isaacsa, nie brzmią dziś już tak oczywiście. W świecie intensywnie wypełnianym przez wytwory sztucznej inteligencji coraz trudniej odróżnić to, co prawdziwe od tego, co jest jedynie cyfrową kreacją. „Syntetyczna szczerość" trafia w samo sedno bieżących dylematów etycznych, kierując uwagę zarówno ku autentyczności ludzkiej twarzy, jak i ku przyszłości samego kina.

– Tegoroczne otwarcie festiwalu będzie spektakularne. Wybrany przez nas film to ważny głos, który zmusza nas do refleksji nad zmianą, której jesteśmy świadkami, nad rolą twórcy i nad naszą relacją z AI. Bardzo cieszy mnie to, że Marc Isaacs wraca do Krakowa ze swoim najnowszym filmem – uzasadnia wybór Barbara Orlicz-Szczypuła, dyrektorka Krakowskiego Festiwalu Filmowego.

– Film, który pokażemy na inauguracji tegorocznej edycji KFF, nie tylko porusza coraz bardziej palącą kwestię, jaką są nasze bliskie związki z nowymi technologiami. Zaprasza także do rozmowy o tym, czym ma być dzisiaj kino, zwłaszcza dokumentalne, kiedy coraz trudniej jest nam uwierzyć obrazom. I film Marca Isaacsa potrafi o tym opowiedzieć w lekkiej formie, rozszerzając granice klasycznego dokumentu – dodaje Anita Piotrowska, dyrektorka artystyczna festiwalu.

Co stanie się ze światem dokumentu, gdy obraz przestanie być świadectwem rzeczywistości? Czy w zalewie wizerunków generowanych przez sztuczną inteligencję można jeszcze mówić o autentyczności? Do namysłu nad tymi pytaniami skłoni festiwalową publiczność „Syntetyczna szczerość" Marca Isaacsa.

– Pracując nad „Syntetyczną szczerością" razem z autorem scenariusza Adamem Ganzem, czuliśmy potrzebę stworzenia filmu trochę zabawnego, ale i prowokującego. Takiego, który skupia się na bohaterach i który wydobywa na pierwszy plan filozoficzne pytania o status obrazu i o prawdę w epoce sztucznej inteligencji. W ciągu zaledwie 130 lat przeszliśmy od początków kina do momentu, w którym do tworzenia filmów nie potrzebujemy już nawet kamery i dochodzimy do „kryzysu przedstawienia". Mamy nadzieję, że dzięki starannie skonstruowanej narracji, połączeniu technik dokumentalnych z fikcją i sztuczną inteligencją, film stworzy przestrzeń do refleksji – mówi reżyser.

Zespół badawczy The Synthetic Sincerity Lab zwrócił się z prośbą do reżysera o udostępnienie rozmów przeprowadzonych podczas pracy nad jego filmami. Naukowcy chcieliby wykorzystać je do trenowania AI, żeby wygenerować bardziej wiarygodne i bardziej „ludzkie" postacie. W zamian Isaacs otrzymał możliwość obserwowania i rejestrowania procesu, w którym gromadzone są dane dotyczące ekspresji twarzy i reakcji ludzkiego ciała. Na ekranie pojawia się między innymi cyfrowy wizerunek rumuńskiej aktorki Ilincy Manolache, znanej polskiej publiczności z filmu „Nie obiecujcie sobie zbyt wiele po końcu świata" w reżyserii Radu Jude.

Z afisza Starego Teatru schodzi głośny tytuł

Anna Piątkowska
Kraków

7 i 8 kwietnia krakowska publiczność po raz ostatni zobaczy spektakl Starego Teatru „Wróg ludu". Wyreżyserowane przez Jana Klatę przedstawienie miało swoją premierę jesienią 2015 roku.

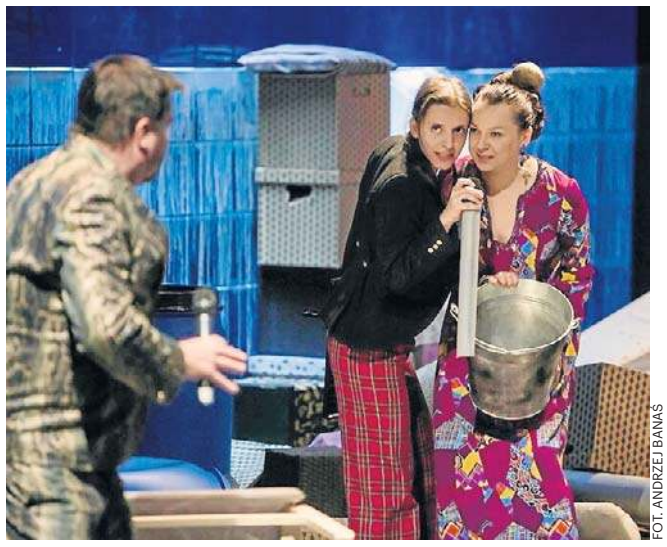

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Wyreżyserowane przez Jana Klatę przedstawienie miało swoją premierę jesienią 2015 roku

Napisana przez Henryka Ibsena w 1882 roku historia o zanieczyszczeniu uzdrowiska w pewnym norweskim mieście i lekarzu, który próbuje ujawnić zagrożenie oraz jego bracie burmistrzu za wszelką cenę chcącym zatuszować prawdę, brzmi dziś niezwykle aktualnie. Spektakl wyreżyserowany przez Jana Klatę w 2015 roku znowu można zobaczyć na deskach Starego Teatru, tym razem po raz ostatni.

„Małe, uzdrowiskowe miasteczko w południowej Norwegii staje się w interpretacji Jana Klaty miejscem rządzącym się bardzo specyficznymi zasadami. Jak mówi o mieszkańcach burmistrz Peter Stockmann: „Ludzie najlepiej czują się ze starymi, dobrymi ideami, które już sobie przyswoili". Przyzwyczajenia i niechęć do zmian ścierają się w nim z poczuciem zagrożenia, któremu należy zapobiec" – to teatralna zapowiedź spektaklu.

Inscenizacja XIX-wiecznej sztuki w ujęciu Jana Klaty podnosiła problemy 2015 roku – jesienią tego roku spektakl miał premierę – ale tematy takie jak zatruwanie środowiska, populizm, koniunkturalizm mediów i arogancja władzy nie straciły na aktualności.

Przez lata obecności spektaklu Klaty na scenie odwiedził on wiele ważnych festiwali i zebrał szereg nagród, m.in. prezentowany na Wuzhen Theatre Festival w Chinach (2016).

Za rolę Doktora Tomasa Stockmanna doceniony został wielokrotnie Juliusz Chrząstowski, któremu reżyser pozostawił pole do własnych przemyśleń i tematów w improwizowanym wystąpieniu Doktora Tomasa Stockmanna, którego tematem są gorące i dyskutowane współczesne problemy. Aktor zaczepia w swoim wystąpieniu widzów, a jego monolog niepostrzeżenie zmienia się w dialog z widzami o smogu, Krakowie, uchodźcach. I tak od dekady.

Uchodźcy to temat, który w spektaklu Jana Klaty wybrzmiał mocno, tym bardziej, że premiera odbyła się dwa tygodnie po wygranych przez prawicę wyborach, idącej do nich z hasłami dotyczącymi migrantów.

– „Wróg ludu" stawiał pytanie: co robić, gdy zmienne nastroje społeczne zostają wykorzystane do tego, żeby pozbyć się jednostek, które są sygnalistami. Córka głównego bohatera, rzeczonego wroga ludu, wyrzucona ze szkoły młoda nauczycielka, mówi, że gdyby miała pieniądze, założyłaby własną szkołę i uczyła w niej prawdy. Ten cytat jest boleśnie aktualny, zniszczenia na poziomie edukacji wydają się najbardziej długofalowe i kretyńskie, po prostu" – mówił kilka lat temu reżyser „Newsweekowi".

Jak to zwykle bywa w spektaklach Jana Klaty widz dostaje odwołania do świata dzisiejszej popkultury. Norweski dramat nie mógł się obejść bez black metalu. Muzyka, opracowana przez Roberta Piernikowskiego, to mocny element spektaklu, podobnie jak efekty wizualnego projektu Justyny Łagowskiej.

Na scenie Juliuszowi Chrząstowskiemu partnerują gwiazdy krakowskiej narodowej sceny: Radosław Krzyżowski, Bogdan Brzyski, Zbigniew Kosowski, Bolesław Brzozowski, Paweł Kruszelnicki, Małgorzata Zawadzka, Michał Majnicz, Anna Komorek, Maciej Trybus i gościnnie Monika Frajczyk.

„Miał rację Tadeusz Kantor, który mówił, że „do teatru nie wchodzi się bezkarnie". Konfrontowanie się ze sztuką powinno boleć, sprawiać, że w fotelu jest nam niewygodnie. I z „Wrogiem" tak właśnie jest" – pisał po premierze nasz ówczesny dziennikarz Łukasz Gazur.

©℗

Krakowskie Biuro Festiwalowe przejęło pieczę nad Domem Krakowskim w Norymberdze

Anna Piątkowska
Kraków

Dom Krakowski w Norymberdze to jeden z najważniejszych punktów prezentacji krakowskiej kultury w Niemczech. Teraz przechodzi pod pieczę Krakowskiego Biura Festiwalowego.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Dom Krakowski w Norymberdze

– Dom Krakowski w Norymberdze od 30 lat jest symbolem partnerstwa naszych miast i platformą prezentacji krakowskiej kultury w Niemczech. Powierzenie jego rozwoju Krakowskiemu Biuru Festiwalowemu pozwoli jeszcze pełniej wykorzystać potencjał tej instytucji – podkreślają władze Krakowa.

Dom Krakowski w Norymberdze ma swój odpowiednik pod Wawelem, to mieszczący się na rogu ulic Krakowskiej i Skałecznej Dom Norymberski. Oba funkcjonują od 1994 roku na mocy umowy o powołaniu do życia domów partnerskich podpisanej przez ówczesne władze, prezydenta Krakowa Józefa Lassotę i nadburmistrza Norymbergi dr. Petera Schönleina. Faktycznie zaczęły funkcjonowanie w 1996 roku. W obu domach odbywają się spotkania mieszkańców, imprezy kulturalne, gospodarcze i naukowe konferencje czy seminaria.

Teraz pieczę nad działalnością programową i administracją budynku w Niemczech przejmuje KBF.

– Finansowanie projektu pozostaje bez zmian i utrzymuje się na dotychczasowym poziomie, porównywalnym do lat poprzednich – wyjaśnia Joanna Dubiel z biura prasowego UMK. – Łączny budżet przeznaczony w KBF na realizację tego zadania w 2026 roku wynosi 500 tys. zł.

Środki te są przeznaczone zarówno na utrzymanie budynku Domu Krakowskiego, który jest obiektem zabytkowym, jego administrację oraz prowadzenie i finansowanie całości działalności kulturalnej – w tym rezydencji artystycznych. Do końca 2025 r. finansowanie Domu Krakowskiego w Norymberdze należało do Biura Współpracy Zagranicznej Kancelarii Prezydenta.

Placówka po raz kolejny przyjmie artystów polskich na rezydencje twórcze. Dzięki programowi realizowanemu w myśl porozumienia krakowskiej ASP i magistratu zawartej w 2024 roku, do Norymbergi mogą wyjechać studenci i doktoranci tej uczelni.

W tym roku w Norymberdze odbędzie się także rezydencja komiksowa, jako wynik współpracy miasta, KBF z International Comic-Salon Erlangen i Muzeum Komiksu w Krakowie. Twórca komiksów dostanie stypendium w wysokości 6 750 zł brutto. To program skierowany do profesjonalnych twórców komiksowych mieszkających i tworzących w Krakowie.

eprasa.pl f4fd3567b3

POLSKA *i* ŚWIAT

WYDATKI

Na organizację nadchodzących Świąt Wielkanocnych co czwarty Polak przeznaczy więcej pieniędzy niż rok temu; największym wydatkiem będą mięsa i wędliny, jajka, nabiał, warzywa i owoce – wynika z badania BIG InfoMonitor. Polacy najczęściej deklarowali wydatki do kwoty 400 zł – wskazało tak 32 proc. respondentów. Maksymalnie 700 zł planuje wydać 26 proc., zaś 8 proc. – ponad 1000 zł.

„Jednym z wyzwań stojących przed kapłanami jest odzyskanie wiarygodności i autorytetu

abp Józef Kupny z-ca przew. Konferencji Episkopatu Polski, metropolita wrocławski

Pierwsi sędziowie TK złożyli ślubowanie. Co z kolejnymi?

Adam Kielar
Warszawa

Nowi sędziowie Trybunału Konstytucyjnego Dariusz Szostek oraz Magdalena Bentkowska złożyli ślubowanie wobec prezydenta Karola Nawrockiego. Wciąż jednak nie wiadomo, czy dokona tego pozostała czwórka nowych sędziów TK, wybranych przez Sejm w marcu tego roku.

FOT. PAWEŁ SUPERNAK PAP

Zbigniew Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta, potwierdził, że dwoje sędziów złożyło ślubowanie

Na środę, 1 kwietnia, do Pałacu Prezydenckiego zaproszonych zostało dwoje nowo wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego: Magdalena Bentkowska oraz Dariusz Szostek. Oboje złożyli ślubowanie w obecności prezydenta Karola Nawrockiego.

Jak powiedziała ta pierwsza, przebiegło ono w spokojnej atmosferze. Spytana o to, czy pozostała czwórka sędziów TK, która także została wybrana w marcu, zostanie zaproszona przed oblicze prezydenta, nie była w stanie odpowiedzieć.

- My wszyscy byliśmy w jednakowy sposób wybierani, my jako sędziowie - szóstka sędziów. Stąd też ufam, że kolejni sędziowie będą mieć możliwość złożenia ślubowania w innym terminie, ale najbliższym, jeżeli nie w okresie przedświątecznym, to tuż po świętach, tak, żebyśmy mogli wszyscy rozpocząć wspólnie pracę w Trybunale Konstytucyjnym, bo taki był cel obsadzenia tych wakatów - powiedziała.

- Zarówno pani sędzia Bentkowska, jak i ja, mieliśmy dzisiaj zaszczyt złożenia ślubowania wobec prezydenta Rzeczypospolitej - powiedział sędzia Szostek dziennikarzom po wyjściu z Pałacu Prezydenckiego.

Dodał, że w trakcie rozmowy z prezydentem zadał pytanie o pozostałą czwórkę sędziów TK oraz o powody, dla których zaproszonych zostało tylko dwoje z szczęściorga wybranych przez Sejm sędziów. - Pan prezydent odpowiedział, że za czasów jego kadencji zwolnione zostały dwa miejsca (w Trybunale), dlatego na chwilę obecną powołane zostały dwie osoby - powiedział. Sędzia Szostek zaznaczył, że odpowiedział prezydentowi, iż „prawidłowo obsadzony Trybunał Konstytucyjny to 15 osób".

- Wierzę w to, że pan prezydent także przyjmie wobec siebie ślubowanie pozostałych sędziów - powiedział Szostek.

Po godzinie 12 rozpoczął się briefing szefa Kancelarii Prezydenta, Zbigniewa Boguckiego. Potwierdził, że dwoje sędziów złożyło ślubowanie.

- Te dwa ślubowania zostały dzisiaj przyjęte przez prezydenta RP, a tym samym zmaterializował się wymóg określony w art. 4 ust. 1 ustawy o statusie sędziów TK, że wybrani na funkcję sędziów TK składają swoje ślubowanie wobec prezydenta RP. A więc te ślubowania odbyły się zgodnie z porządkiem prawnym i konstytucyjnym - powiedział Bogucki.

On także podkreślił, że w czasie kadencji obecnej głowy państwa, tylko dwóch sędziów opróżniło swoje stanowisko. - W czasie kadencji prezydenta Karola Nawrockiego powstały w TK dwa wakaty; ślubowanie dwojga sędziów wypełnia wymóg, by był możliwy pełen skład Trybunału - czyli 11 sędziów - powiedział Bogucki.

Podkreślił, że na razie nie ma decyzji co do kolejnych czterech sędziów.

Przestrzegł także przed próbami innych form złożenia ślubowania, o których było głośno w mediach. - Przestrzegam wszystkich, którzy sądzą, że sędziowie TK mogą złożyć ślubowanie w inny sposób lub przed innym organem niż prezydent, że byłoby to deliktem konstytucyjnym i poważnym przestępstwem - mówił szef Kancelarii Prezydenta.

Dodał, że Karol Nawrocki oczekuje od rządu, że ten będzie publikować wyroki Trybunału.

- Prezydent po to, żeby stanąć w odpowiedzialności za czas swojej kadencji i umożliwić TK orzekanie co do wszystkich spraw, które podlegają pod TK, także tych najważniejszych podejmowanych w pełnym składzie uznał, że mimo poważnych, świadomych uchybień proceduralnych ze strony Sejmu, funkcjonowanie TK jest wartością wyższą - powiedział Bogucki.
PAP

Minister zdrowia o finansowaniu leczenia: korekty są konieczne, ale pacjenci nie zostaną bez opieki

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Budżet Narodowego Funduszu Zdrowia osiągnął 221 mld zł, a pieniędzy znów jest za mało, dlatego musimy dokonywać korekt - powiedziała PAP minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda.

NFZ od 1 kwietnia płaci 60 proc. za gastroskopię i kolonoskopię, a 50 proc. za rezonans magnetyczny i tomografię komputerową wykonane ponad limit określony w kontrakcie; przed zmianą było to 100 proc. Kolejne korekty finansowania mają dotyczyć pozostałych świadczeń ambulatoryjnej opieki specjalistycznej (AOS). - W 2021 r. cieszyliśmy się, że budżet NFZ przekroczył 100 mld zł, w 2026 r. mówimy o 221 mld zł, a pieniędzy znów jest za mało. Dlatego musimy dokonywać korekt, ale to nie jedyne działania. Rozmawiamy z wieloma środowiskami, aby te środki przeznaczać faktycznie na leczenie pacjentów - powiedziała PAP Sobierańska-Grenda, pytana o zmianę reguł finasowania świadczeń.

Podkreśliła, że priorytetem jest powrót do tego, żeby badania diagnostyczne kosztochłonne faktycznie w pierwszej kolejności otrzymywali pacjenci onkologiczni i dzieci. - Z całą stanowczością też pragnę uspokoić wszystkich pacjentów onkologicznych: finansowanie jest utrzymane w stu procentach. Chcemy doprecyzować zasady tak, żeby pacjent onkologiczny z kartą DiLO (Diagnostyki i Leczenia Onkologicznego - PAP) w praktyce nadal był obsługiwany priorytetowo - dodała. Pytana o obawy pacjentów, że stracą dostęp do wcześniejszej diagnostyki, gdyż w części województw karty DiLO są wystawiane w około 40 proc. przypadków dopiero w szpitalu odparła, że dlatego MZ szczególnie w tych województwach chce wzmocnić właściwe kierowanie pacjentów do szybkiej diagnostyki onkologicznej. PAP

KRÓTKO

FINANSE

KSeF już lepiej przygotowany

Rusza kolejny etap Krajowego Systemu e-Faktur. W pierwszym etapie, trwającym od 1 lutego, objął on największe podmioty, a od środy 1 kwietnia do systemu powinny wejść firmy o obrotach większych niż 10 tys. zł miesięcznie.

Wiceminister finansów, szef Krajowej Administracji Skarbowej (KAS) Marcin Łoboda podkreślił, że od 1 lutego br., kiedy do systemu weszły duże firmy, do godz. 8.20 w środę wystawiono ponad 100 mln faktur. - Jeżeli chodzi o naszą pojemność, to jesteśmy przygotowani nawet na 120 mln faktur dziennie i 2,5 mld rocznie - powiedział.

Dziennikarz prowadzący rozmowę przypomniał, że w lutym w KSeF były problemy m.in. z logowaniem. Łoboda zaznaczył, że chodziło o logowanie przez Profil Zaufany, a problem ten został rozwiązany przy współpracy z Ministerstwem Cyfryzacji. Od 14 lutego do systemu można logować się za pomocą Węzła Krajowego (login.gov.pl).

ŁÓDŹ

Strzały w fabryce

FOT. FILIP KUJEWSKI

Wczoraj ok. godz. 7 były pracownik zakładów Gillette w Łodzi dostał się na teren zakładu, oddał strzał do jednego z pracowników firmy, a następnie uciekł. Na szczęście nikt nie zginął ani nie został ranny. Ewakuowano 400 osób. Policja zlokalizowała mężczyznę. W chwili zamknięcia wydania trwały negocjacje.

REKLAMA 0011504246

Syndyk masy upadłości Bożeny Stanek w upadłości, osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, zaprasza do negocjacji w sprawie sprzedaży z wolnej ręki następujących nieruchomości:

Nieruchomość stanowiąca lokal mieszkalny nr 128 o powierzchni 94,82 m² zlokalizowana w budynku przy ul. prof. Władysława Konopczyńskiego 7A w Krakowie, dla której Sąd Rejonowy dla Krakowa-Podgórza IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KR1P/00371381/0, wraz z prawem własności komórki lokatorskiej nr 128 o powierzchni 2,75 m² , dla której Sąd Rejonowy dla Krakowa-Podgórza IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KR1P/00371384/1 oraz komórki lokatorskiej nr 112 o powierzchni 2,40 m², dla której Sąd Rejonowy dla Krakowa-Podgórza IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KR1P/00371382/7 oraz z udziałem 1/56 części w nieruchomości stanowiącej parking podziemny wielostanowiskowy ze wskazaniem na jedno miejsce parkingowe w budynku przy ul. prof. Władysława Konopczyńskiego 7A, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy dla Krakowa-Podgórza IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KR1P/00370057/3, za łączną cenę minimalną 787.601,00 zł *(słownie złotych: siedemset osiemdziesiąt siedem tysięcy sześćset jeden)*.

W celu przystąpienia do negocjacji należy złożyć pisemną ofertę w zamkniętej, zapieczętowanej kopercie z napisem „Negocjacje Bożena Stanek w upadłości" sygnatura akt VIII GUp 870/21/S i dopiskiem „NIE OTWIERAĆ" w terminie do dnia 15 maja 2026 r. pod adresem Biuro Syndyka masy upadłości Bożeny Stanek w upadłości, 31-751 Kraków, ul. Bulwarowa 33a (decyduje data wpływu do Biura Syndyka, które czynne jest w dni robocze w godz. 8.00–14.00), oraz wpłacić wadium w wysokości 10% łącznej ceny minimalnej, tj. 78.761,00 zł *(słownie złotych: siedemdziesiąt osiem tysięcy siedemset sześćdziesiąt jeden)* na rachunek bankowy masy upadłości Bożeny Stanek prowadzony w Krakowskim Banku Spółdzielczym **48 8591 0007 6100 0457 7232 0001** najpóźniej do dnia 15 maja 2026 r. (decyduje data wpływu pieniędzy na rachunek bankowy).

Oferta winna zawierać:
a) imię i nazwisko lub firmę, adres zamieszkania lub siedziby,
b) podpis oferenta lub osoby upoważnionej do składania oświadczeń woli w imieniu oferenta zgodnie z załączonymi do oferty dokumentami,
c) aktualny dokument wskazujący status prawny oferenta (zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej, aktualny wyciąg z KRS itp.),
d) propozycję zakupu przedmiotu oferty, oferowaną cenę i warunki płatności,
e) oświadczenie, że Oferent zobowiązuje się do poniesienia kosztów zawarcia umowy notarialnej i innych opłat związanych z zawarciem umowy,
f) dowód wpłaty wadium,
g) oświadczenie, że Oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu,
h) wszelkie zezwolenia (promesy) lub zgody, jeżeli ze względu na osobę czy firmę nabywcy są one wymagane według stanu prawnego na dzień składania oferty.

Rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu 22 maja 2026 r. w Biurze Syndyka o godz. 10.00.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Biurze Syndyka w Krakowie, ul. Bulwarowa 33a, tel./fax: 12 259 61 04 codziennie (pon.–pt.) w godz. 8.00–14.00.

Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania lub zamknięcia negocjacji bez wybrania oferty, swobodnego wyboru oferty, jak również unieważnienia negocjacji bez podania przyczyn.

eprasa.pl f4fd3567b3

Papież wezwał do modlitwy za ofiary wojen i w intencji pokoju

Oprac Alina Mazurska
Watykan

Papież Leon XIV podczas audiencji generalnej w Watykanie z udziałem tysięcy wiernych wezwał do modlitwy za ofiary wojen i o to, by Chrystus obdarzył wszystkich pokojem i pocieszeniem.

– Wraz ze zbliżającą się uroczystością Wielkanocy módlmy się za chorych, ubogich i niewinne ofiary wojen, aby Chrystus, poprzez swoje zmartwychwstanie obdarzył wszystkich pokojem i pocieszeniem – mówił zwierzchnik Kościoła podczas audiencji na placu Świętego Piotra, zwracając się do wiernych mówiących po arabsku.

W katechezie poświęconej roli świeckich, podkreślił, że „szerokie pole apostolatu świeckich nie ogranicza się do przestrzeni Kościoła, lecz rozszerza się na cały świat". Przypomniał, że apostolat świeckich ożywił Jan Paweł II.

– Świat potrzebuje, aby przeniknął go duch Chrystusa i aby skuteczniej osiągnął swój cel w sprawiedliwości, miłości i pokoju. A to jest możliwe jedynie dzięki wkładowi, służbie i świadectwu świeckich – mówił Leon XIV. – To jest zaproszenie, by stać się takim Kościołem „wychodzącym na zewnątrz", o którym mówił nam papież Franciszek. Kościołem zanurzonym w historii, zawsze otwartym na misję, w którym wszyscy jesteśmy wezwani, by być uczniami – misjonarzami, apostołami Ewangelii, świadkami Królestwa Bożego, nosicielami radości Chrystusa, którego spotkaliśmy – zaznaczył papież. PAP

FOT. PAP/EPA
Papież: Wraz ze zbliżającą się uroczystością Wielkanocy módlmy się za chorych, ubogich i niewinne ofiary wojen

Donald Trump poważnie rozważa wycofanie USA z NATO

Marcin Koziestański
USA

Donald Trump oświadczył, że poważnie rozważa wycofanie Stanów Zjednoczonych z NATO. Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem" i skrytykował kraje europejskie za brak wsparcia wojskowego w konflikcie z Iranem.

Donald Trump powiedział w wywiadzie dla „The Telegraph", że poważnie rozważa wycofanie Stanów Zjednoczonych z NATO po tym, jak kraje europejskie nie przyłączyły się do jego wojny z Iranem.

Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem" i stwierdził, że wycofanie Ameryki z traktatu obronnego „nie podlega już ponownemu rozpatrzeniu".

To najsilniejszy jak dotąd sygnał, że Biały Dom nie uważa już Europy za wiarygodnego partnera w dziedzinie obronności po odrzuceniu żądania Trumpa, aby sojusznicy wysłali okręty wojenne w celu ponownego otwarcia Cieśniny Ormuz.

Zapytano Trumpa, czy po konflikcie rozważyłby ponowne rozpatrzenie kwestii członkostwa USA w NATO. Odpowiedział: „Powiedziałbym, że nie ma sensu tego rozważać. Nigdy nie dałem się przekonać NATO . Zawsze wiedziałem, że to papierowy tygrys, i Putin też o tym wie, nawiasem mówiąc".

FOT. PAP/EP
Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem"

W wywiadzie dla Fox News na kilka godzin przed wywiadem z Trumpem również Marco Rubio, szef amerykańskiej dyplomacji, stwierdził, że Ameryka będzie musiała „ponownie przeanalizować" swoje członkostwo w NATO, gdy wojna w Iranie dobiegnie końca.

Szef amerykańskiej dyplomacji podkreślił, że w przeszłości był zagorzałym obrońcą NATO. – Dostrzegałem w Sojuszu ogromną wartość – przypomniał, dodając, że poza ewentualną obroną Europy NATO umożliwiało USA posiadanie baz, co „pozwalało na projekcję siły w różnych częściach świata, gdy bezpieczeństwo narodowe (Stanów Zjednoczonych) jest zagrożone".

– Jeśli doszliśmy do punktu, w którym nie możemy już używać tych baz do obrony interesów Ameryki, to NATO jest ulicą jednokierunkową – ocenił Rubio. Jego zdaniem USA utrzymują obecnie wojska w Europie, aby jej bronić, ale mimo to stronie amerykańskiej odmawia się wykorzystania tych baz w trakcie wojny z Iranem.

Prezydent Trump poważnie rozważa wycofanie USA z NATO po tym, jak kraje europejskie nie przyłączyły się do jego wojny z Iranem

– Dlaczego więc jesteśmy w NATO? Trzeba zadać sobie to pytanie: dlaczego (wydajemy) setki miliardów dolarów, skoro w potrzebie nie będzie nam wolno korzystać z tych baz? – mówił Rubio.

Władysław Kosiniak-Kamysz spytany o tę wypowiedź podkreślił, że „te słowa pokazują, w jak trudnym momencie jesteśmy dzisiaj na świecie".

– Musimy widzieć wektory ponadczasowe, a takim wektorem jest budowa silnej, bezpiecznej Polski. Niepodległego, suwerennego państwa, silnego na tyle, żeby budować sojusze i by chciano z nami te sojusze budować. Nikt nas nie obroni, jeśli nie będziemy w stanie sami się bronić – podkreślił szef MON.

– Było bardzo dużo zamieszania o Grenlandię na początku tego roku, potem się sytuacja uspokoiła. Mam nadzieję, że w emocjach, które dzisiaj towarzyszą prezydentowi USA przyjdzie moment uspokojenia. Dlaczego? Dlatego, że nie ma NATO bez Stanów Zjednoczonych – i to jest w naszym interesie, żeby to uspokojenie przyszło – ale nie ma też potęgi USA bez NATO – ocenił Kosiniak-Kamysz. PAP

Pierwszy od 15 lat spis ludności w Indiach

Oprac. Anna Nagel
Indie

W Indiach rozpoczął się wczoraj pierwszy od 15 lat spis powszechny ludności. Spis ma potrwać przez rok, a w jego przeprowadzenie zaangażowanych będzie 3 mln urzędników.

Spis obejmie 36 stanów i terytoriów, ponad 7 tys. podokręgów, przeszło 9,7 tys. miast i prawie 640 tys. wsi. Badania terenowe przeprowadzą rachmistrzowie i nadzorcy – najczęściej nauczyciele, pracownicy administracji rządowej i lokalni urzędnicy.

Indyjskie plany dotyczące spisu określane są jako najbardziej ambitne na świecie. Po raz pierwszy w historii zostanie on przeprowadzony cyfrowo, a rach-mistrzowie będą korzystać z aplikacji mobilnych do zbierania i przesyłania danych. Dodatkowo wprowadzono opcję tzw. samospisu, umożliwiając mieszkańcom przesyłanie danych online w 16 językach za pośrednictwem portalu, który generuje unikatowy identyfikator podlegający weryfikacji przez urzędników.

W ramach spisu mają odbyć się dwie fazy. Pierwsza z nich, określana jest jako Spis Domów i Mieszkań, będzie koncentrować się na kwestiach dotyczących warunków mieszkaniowych, wyposażenia i majątków gospodarstw domowych.

Druga faza, poświęcona spisowi ludności, planowana jest na luty 2027 roku. W jej trakcie zebrane zostaną dane dotyczące demografii, wykształcenia, migracji i dzietności. W tej fazie przedmiotem zainteresowania będą też informacje o kastach.
PAP

Wybory prezydenckie w Ukrainie. Wołodymyr Zełenski rozważa rezygnację

Marcin Koziestański
Ukraina

W otoczeniu Wołodymyra Zełenskiego trwają przygotowania do możliwych wyborów prezydenckich. Na stole leżą dwa scenariusze, a sam prezydent coraz wyraźniej rozważa również wariant porażki.

Według informacji dziennikarzy w najbliższym otoczeniu prezydenta Ukrainy opracowano co najmniej dwa warianty na wypadek wyborów.

Pierwszy zakłada całkowitą rezygnację Wołodymyra Zełenskiego z ubiegania się o drugą kadencję. W takim scenariuszu kandydatem obozu władzy zostałby Kyryło Budanow — były szef wywiadu wojskowego (HUR), a obecnie szef kancelarii prezydenta po dymisji Andrija Jermaka. To polityk, który ma cieszyć się dużym zaufaniem Zełenskiego.

Alternatywą jest start samego Zełenskiego, przy jednoczesnym budowaniu przez Budanowa nowej partii politycznej, która mogłaby stać się kluczowym partnerem koalicyjnym w parlamencie.

Wahanie prezydenta nie jest przypadkowe. Eksperci wskazują na dwa główne powody: malejące poparcie społeczne oraz narastające problemy wizerunkowe związane ze skandalami korupcyjnymi.

Chodzi m.in. o sprawę Tymura Mindycza – bliskiego współpracownika i przyjaciela Zełenskiego – oraz powiązanego z nim mechanizmu defraudacji środków w sektorze energetycznym.

Marcowe sondaże z 2026 roku pokazują wyraźny spadek zaufania: nieufność wobec prezydenta deklaruje od 32 do niemal 50 procent badanych.

Dodatkowym wyzwaniem jest kwestia konstytucyjna. Choć formalnie Zełenski sprawuje dopiero pierwszą kadencję, to z powodu trwającego od lat stanu wojennego i braku wyborów de facto zarządza krajem już ósmy rok z rzędu.

Ewentualne zwycięstwo w kolejnym głosowaniu oznaczałoby przekroczenie dziesięcioletniego limitu sprawowania władzy zapisanego w ustawie zasadniczej, co mogłoby zostać wykorzystane przez opozycję do podważenia jego legitymacji.

Najpoważniejszym wyzwaniem politycznym pozostaje jednak Wałerij Załużny. Były naczelny dowódca armii, dziś ambasador Ukrainy w Wielkiej Brytanii, wciąż cieszy się ogromnym zaufaniem społecznym i statusem bohatera narodowego. W momencie jego odwołania poparcie sięgało 88 procent.

Z ustaleń Meduzy wynika, że Zełenski coraz częściej bierze pod uwagę przegraną i rozważa dalszą karierę w parlamencie zamiast walki o prezydenturę za wszelką cenę.

Sytuację komplikuje również impas w rozmowach pokojowych z Rosją oraz napięte relacje z administracją Donalda Trumpa. Amerykański polityk publicznie określa Zełenskiego jako „przeszkodę na drodze do pokoju".

W tym kontekście kandydatura Budanowa – postrzeganego jako zdecydowany i skuteczny negocjator – może być dla obozu władzy bezpieczniejszym rozwiązaniem.

eprasa.pl f4fd3567b3

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA" PRZYPOMINAJĄ

Więzienie mokotowskie – symbol zbrodni

Po śledztwie w komunistycznym areszcie przy ul. Rakowieckiej 37 w Warszawie rtm. Witold Pilecki miał powiedzieć do swojej żony: „Oświęcim to była igraszka". Do więzienia przy Rakowieckiej trafiali po 1945 r. najbardziej znani działacze podziemia niepodległościowego, a później opozycji

Filip Musiał

Po zajęciu Warszawy przez Sowietów kompleks budynków więziennych był wykorzystywany przez NKWD, a w marcu 1945 r. został oddany do dyspozycji rodzimej bezpieki. W kolejnych latach pełnił funkcję aresztu śledczego i więzienia. W budynku głównym, w którym mieściła się administracja, ulokowano zarazem tzw. pawilon ogólny, do którego przenoszono więźniów po wyroku. W sąsiadującym gmachu ulokowany był tzw. Pawilon X, będący aresztem śledczym Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, oraz Pawilon XI. Skala represji komunistycznych sprawiła, że w 1950 r. dobudowano Pawilon XII, czyli budynek przylegający do Pawilonu X (i XI), będący ich naturalnym przedłużeniem – znacząco zwiększając w ten sposób pojemność aresztu śledczego.

Więzienie przy Rakowieckiej było najważniejszym aresztem komunistycznej władzy. Osadzonych poddawano tam wymyślnym torturom fizycznym i psychicznym, po to by złamać ich wolę, zmusić do mówienia albo skłonić do przyznania się do czynów nie popełnionych. Tadeusz Płużański, którego ojciec był członkiem siatki rtm. Pileckiego, pisał, że rotmistrz: „był torturowany wręcz barbarzyńsko: zdarto mu paznokcie z nóg, miażdżono mu jądra, nadziewano go na nogę od stołka". Ks. Antoni Czajkowski, w którego procesie Pilecki zeznawał jako świadek, mówił, że gdy wprowadzono go na salę rozpraw „nie mógł trzymać prosto głowy, ponieważ miał połamane obojczyki". Natomiast prezes IV Zarządu Głównego WiN płk Łukasz Ciepliński podczas procesu przed komunistycznym trybunałem powiedział między innymi: „W czasie śledztwa leżałem skatowany w kałuży własnej krwi. Mój stan psychiczny był w tych warunkach taki, że nie mogłem sobie zdawać sprawy z tego, co pisał oficer śledczy. Zeznania te nie są moje".

Jedną z setek, a może tysięcy, ofiar brutalnych przesłuchań na Mokotowie był bp Antoni Baraniak – sekretarz prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego. Był torturowany po internowaniu prymasa, a śledczy chcieli go zmusić do zeznań, które obciążałyby kardynała. Dr Milada Tycowa, jedna z lekarek biskupa, badała go w 1977 r., lata po wyjściu z więzienia: „zauważyłam [...] blizny na plecach i zapytałam arcybiskupa, od kiedy to ma, to mi powiedział, że to jest pamiątka po pobycie w więzieniu. Było to pięć, sześć blizn, takich pięcio- czy nawet dziesięciocentymetrowych, to były duże blizny".

Bohaterowie pod ścianą śmierci

Skazanych na karę śmierci mordowano na terenie kompleksu. Część z nich zapewne pod ścianą śmierci – przy wewnętrznym murze. Szacuje się, że z wyroków komunistycznych trybunałów zamordowano na Rakowieckiej 350-400 osób (a nieznana liczba została zakatowana w czasie przesłuchań lub zmarła w więziennym szpitalu). Skazanych przez komunistyczne sądy wojskowe mordowano tzw. strzałem katyńskim, tak zginęli w mokotowskim więzieniu między innymi: płk Łukasz Ciepliński ps. „Pług", ppłk Antoni Olechnowicz ps. „Pohorecki", ppłk Stanisław Kasznica ps. „Przepona", mjr Hieronim Dekutowski ps. „Zapora", mjr Zygmunt Szendzielarz ps. „Łupaszka", ks. mjr Rudolf Marszałek ps. „Opoka", kpt. Gracjan Fróg ps. „Szczerbiec", kpt. Kazimierz Kamieński ps. „Huzar", rtm. Witold Pilecki ps. „Witold", kpt. Włodzimierz Marszewski ps. „Gorczyca" czy por. Halina vel Helena Żurowska ps. „Baśka".

Wyroki wydawane przez sądy powszechne i specjalne wykonywano przez powieszenie w podziemiu budynku administracyjnego. Miejsce to, wraz z elementami mechanizmu szubienicznego, zachowało się do dzisiaj. To tu zginęli gen. August Emil Fieldorf ps. „Nil", mjr Bolesław Kontrym ps. „Żmudzin" oraz ppor. Julian Czerwiakowski ps. „Jerzy Tarnowski".

Pozorna „odwilż" i dalsze zbrodnie

Po „odwilży" 1956 r. w wybudowanym kilka lat wcześniej Pawilonie XII ulokowano oddział dla więźniów politycznych. Na Rakowieckiej już nie torturowano i nie mordowano działaczy niepodległościowych, ale wciąż zamykano opozycjonistów i znęcano się nad nimi.

FOT. F. MUSIAŁ/IPN

Zrekonstruowana konserwatorsko cela w X Pawilonie

To tam trafili studenci buntujący się w marcu 1968 r., a później przedstawiciele właściwie wszystkich znaczących organizacji opozycyjnych: ze sprawy tzw. taterników, działacze „Ruchu", Komitetu Obrony Robotników, Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Konfederacji Polski Niepodległej, Wolnych Związków Zawodowych, Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", Niezależnego Zrzeszenia Studentów, Solidarności Walczącej, rolniczej Solidarności, Ruchu „Wolność i Pokój", a także dziesiątek, a może setek mniejszych organizacji, regionalnych i lokalnych, które za cel stawiały sobie odrzucenie systemu komunistycznego albo chociaż jego demokratyzację. Wśród licznych więzionych tutaj działaczy opozycyjnych byli m.in. Czesław Bielecki, Zbigniew Bujak, Andrzej Czuma, Andrzej Gwiazda, Jakub Karpiński, Jan Krzysztof Kelus, Andrzej Kołodziej, Jacek Kuroń, Jan Lityński, Antoni Macierewicz, Adam Michnik, Karol Modzelewski, Kornel Morawiecki, Piotr Naimski, Zbigniew Romaszewski, Zofia Romaszewska, Jan Rulewski, Anna Walentynowicz (w szpitalu więziennym) czy Wojciech Ziębiński. Ostatnim więźniem politycznym PRL opuszczającym mury Mokotowa – 22 grudnia 1989 r. – był Józef Szaniawski.

Więzienie niemieckie, sowieckie, komunistyczne

To mroczne miejsce wybudowali rosyjscy zaborcy w latach 1902-1904 na obszernej działce, wówczas położonej pod Warszawą. W 1916 r. więzienie objęły administracyjne granice Warszawy – dzisiaj tę część dzielnicy nazywa się starym Mokotowem.

Pierwotnie kompleks składał się z kilku budynków, w których ulokowano administrację, pawilon więzienny, szpital, kotłownię, budynki gospodarcze oraz budynek mieszkalny dla administracji i strażników oraz papiernię. Dodatkowo w budynku głównym znajdowały się warsztaty, w których pracowali więźniowie, a wzdłuż północnego i zachodniego krańca kompleksu posadowiono budynki gospodarcze i stajnie, które jednocześnie oddzielały część przeznaczoną dla więźniów od części z budynkiem mieszkalnym dla strażników. Więzienie było następnie przebudowywane, a budynki i pomieszczenia zmieniały swe funkcje. W latach 60. XX w. część mieszkalno-gospodarcza została wyłączona z kompleksu i na tak stworzonej działce ulokowano nowy budynek Centralnego Zarządu Więziennictwa.

W latach zaborów trzymano tu m.in. uczestników rewolucji 1905 r. W dwudziestoleciu międzywojennym mokotowskie więzienie było jednym z najcięższych w niepodległej II RP. Przeznaczono je dla więźniów kryminalnych, chociaż odbywali tutaj karę m.in. skazani w tzw. procesie brzeskim socjaliści – Stanisław Dubois oraz Norbert Barlicki.

Po agresji Niemiec na Polskę i po kapitulacji Warszawy 28 września 1939 r. było to jedyne w Warszawie więzienie podporządkowane tzw. Kripo, czyli niemieckiej Kriminalpolizei. Jednak zwłaszcza do wiosny 1940 r. więziono tu także Polaków oskarżanych o działalność niepodległościową, a później także Polaków, którzy pomagali ludności żydowskiej oraz Żydów i osoby pochodzenia żydowskiego ujęte przez Niemców poza terenem getta.

Po wybuchu Powstania Warszawskiego teren więzienia stał się miejscem jednej z wielu popełnionych przez Niemców zbrodni wojennych. Już 2 sierpnia 1944 r. w obrębie więzienia oraz poza jego murami – po drugiej stronie ul. Rakowieckiej – wymordowali ponad 600 więźniów. Na tym terenie mieli być także mordowani mieszkańcy Mokotowa, ofiary niemieckich pacyfikacji.

Po zajęciu Warszawy przez Armię Czerwoną przez krótki czas, od stycznia do marca 1945 r., więzienie było podporządkowane sowieckiemu NKWD, po czym przekazano je komunistycznej władzy w Polsce pojałtańskiej.

Przyszłość

W tej historycznej przestrzeni w 2016 r. powołano Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL, którego organizatorem od 2022 r. jest prezes Instytutu Pamięci Narodowej. Rakowiecka ma znaczenie jako miejsce pamięci o zamordowanych tutaj bohaterach polskiego dążenia do niepodległości. Ale ma też znaczenie jako przestrzeń ukazująca skalę komunistycznych represji poprzez pamięć o tysiącach więźniów politycznych. Więziono tutaj przecież przedstawicieli najważniejszych organizacji podziemia niepodległościowego i jawnej opozycji z tzw. lat stalinowskich, ale także działaczy wszystkich nurtów opozycji działającej w Polsce po 1956 r., a także uczestników masowych buntów społecznych.

Miejsca pamięci odgrywają istotną rolę w życiu wspólnot. Więzienie mokotowskie jest przestrzenią symboliczną – niosącą martyrologiczną treść, zarazem związaną z historią konkretnego miejsca i konkretnych osób, a wśród nich ofiar zbrodni niemieckich, sowieckich i komunistycznych. Wśród ofiar systemu komunistycznego znajdują się przedstawiciele wszystkich nurtów ideowych opozycji, każde ze środowisk może wskazać symboliczną dla siebie postać. To konkretne miejsce pamięci może zatem stać się powszechnie akceptowalnym symbolem zbrodniczości reżimu komunistycznego, łączącym sposób myślenia o komunizmie bardzo zróżnicowanych środowisk – na innych polach toczących ze sobą spory. Może zatem stać się jednym z elementów jednoczących – na co dzień podzieloną – pamięć naszej narodowej wspólnoty.

eprasa.pl f4fd3567b3

pod PARAGRAFEM

W KINACH

Z krewnymi tylko kłopot...
10 kwietnia w polskich kinach „Przepis na morderstwo" w reż. Johna P. Forda. Fabuła idzie tak: wydziedziczony przez rodzinę Becket Redfellow (Glen Powell) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak przeszkoda – musi po kolei wyeliminować siedmioro krewnych. W bezwzględnej grze o pieniądze nie ma miejsca na skrupuły.

ZA TYDZIEŃ

Przemytnicze szlaki w czasach PRL-u
Przemycano opony rowerowe, kożuszki, platynę, kryształowe wazony, trójrzędowe grzebyki, biseptol a nawet politurę do mebli czy klej...

Jan vel Franciszek Lange: portret żonobójcy, bigamisty i oszusta

Zbigniew Snusz
redakcja@polskatimes.pl

Dociekliwi dziennikarze doliczyli się przynajmniej 70 jego narzeczonych i trzy żony, a bezradna policja próbowała przypisać mu wiele niewyjaśnionych zbrodni. Kim był Jan Lange?

Gdy 4 sierpnia 1934 roku na polu Kubickich w podgnieźnieńskim Fałkowie zapłonęła szopa, nikt nie mógł nawet jeszcze przypuszczać, że pożar już wkrótce wstrząśnie całym międzywojennym Poznaniem.

Tułów bez głowy

Olbrzymia łuna ognia zbudziła wszystkich. Na polu natychmiast zjawiła się cała wieś: domownicy, sąsiedzi, a także straż pożarna. Ogień udało się opanować szybko. To, co po kilkudziesięciu minutach odkryto w szopie, bez wątpienia długo nikomu nie pozwoliło zasnąć spokojnie. „W czasie akcji ratunkowej natknięto się na części zwłok, które początkowo wzięto za ostatki ze świni. Parę kroków dalej jednak znaleziono spaloną już walizę, w której dokonano strasznego odkrycia. W walizie znajdował się świeży kadłub ludzki! Tułów był bez głowy, rąk i dolnych kończyn" - informował 5 sierpnia „Kurier Poznański".

Dzięki czujności zawiadowcy pobliskiej stacji szybko zwrócono uwagę na dwóch mężczyzn, którzy po godz. 20 przyjechali do Fałkowa pociągiem z Poznania - jeden w wieku około 40 lat, elegancki, drugi zdecydowanie młodszy, również „bardzo przyzwoicie ubrany". Starszy dźwigał dużych rozmiarów walizkę. Żaden nie rozglądał się dookoła. Jak wspominał kolejarz, obaj byli skupieni przede wszystkim na tym, aby jak najszybciej opuścić teren stacji.

Nie udało się uciec

Nim na miejscu pożaru pojawiła się straż pożarna, zawiadowca zauważył krzątających się wokół ognia mężczyzn. Ale - co wzbudziło jego niepokój - w żaden sposób nie próbowali go gasić, a wręcz podsycali, donosząc kolejne snopki zboża z sąsiednich stert. Gdy na polu pojawili się mieszkańcy wsi, po obu nie było już śladu.

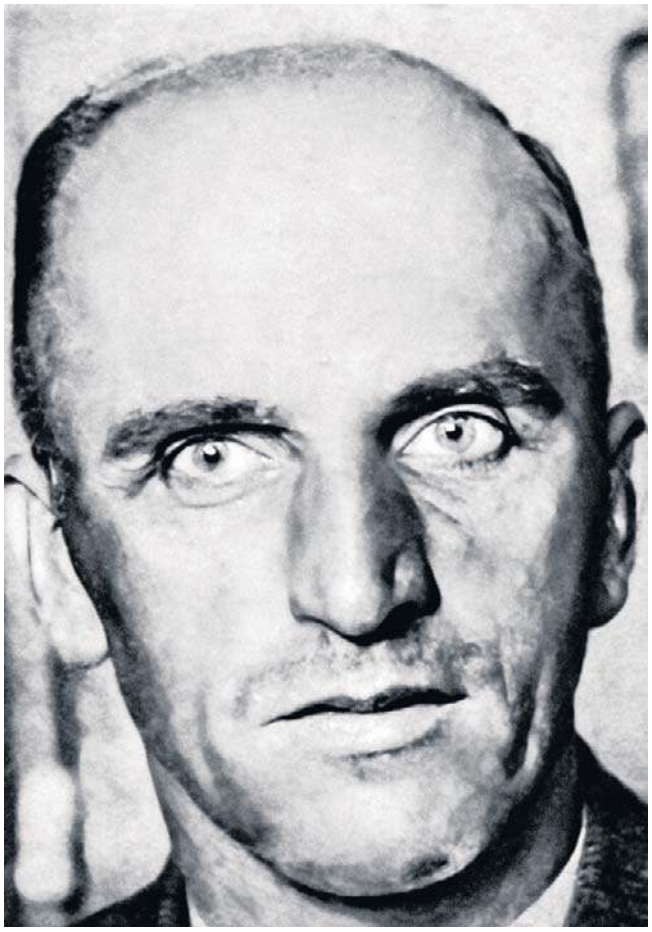

„Dziennik Poznański" pisał: „Dotychczas nie widzieliśmy jeszcze zbrodniarza, który by w obliczu sprawiedliwości nie załamał się i nie okazał skruchy"

Zawiadowca skojarzył podróżnych ze stacji z mężczyznami na polu i bez zbędnej zwłoki poinformował policję. Podejrzanym nie udało się uciec daleko. Dzięki błyskawicznej akcji funkcjonariusze zatrzymali w Gnieźnie 46-letniego Jana Langego i jego syna Brunona. Już następnego dnia w mieszkaniu przy ul. Małeckiego 4 na Łazarzu, gdzie Lange senior mieszkał ze swoją świeżo poślubioną żoną, przeprowadzono rewizję.

„Zjawienie się samochodu policyjnego i całego zastępu władz sądowych wywołało zrozumiałe zbiegowisko ludności, która z natury rzeczy domyślać się zaczęła, iż chodzi tu o śledztwo w sprawie jakiejś zbrodni" - donosił „Kurier Poznański", który przez wiele dni na bieżąco relacjonował, co dzieje się w sprawie, o której huczało wtedy całe miasto.

Lange zeznaje

Lange urodził się w 1888 r. w Lubiniu pod Kościanem. Już jako ministrant - w wieku 15 lat - po raz pierwszy został skazany przez sąd za uderzenie kamieniem jednego z rówieśników. Po tym zdarzeniu wyjechał do Westfalii i tam zatrudnił się jako górnik. W 1908 r. trafił do niemieckiego wojska. Wtedy poznał swoją pierwszą żonę - Helenę Jarząbek. Na jej życzenie przeniósł się do Berlina i podjął pracę ze sterami tramwaju.

Jednak i ta praca nie trwała długo. Zarobki był zbyt niskie i Lange musiał wrócić do kopalni. Pod koniec 1912 r. ukradł książeczkę oszczędnościową i znowu został skazany przez sąd. W 1916 r. powołano go do pruskiego wojska. Tam też nie zagrzał miejsca. Uciekł z transportu wojskowego i dopuścił się kolejnej kradzieży. Sąd skazał go na 2,5 roku więzienia. Po zwolnieniu, w 1919 r., wstąpił do Wojska Polskiego. Był kontrolerem i to dzięki tej pracy, w której sprawdzał wyjeżdżających Niemców, poznał dokładnie okolice Fałkowa, gdzie powrócił po 15 latach ze zmasakrowanym ciałem swojej trzeciej żony.

Żona? Krawcowa

Po tych perypetiach Jan Lange ukradł tożsamość swojemu bratu, który kilka lat wcześniej umarł w Australii, i stał się Franciszkiem Lange. „Powodem zmiany była bigamia" - tłumaczył. Kawaler Franciszek Lange zaczął ogłaszać się w prasie, sam też śledził anonse i nawiązywał znajomości z kobietami, które szukały męża. W ten sposób poznał m.in. krawcową Marię Gromadzińską. Wiedząc, że ta dysponuje sporą kwotą pieniędzy, doprowadził do ślubu, który odbył się w... Częstochowie.

„Lange potrafił tak sprytnie pokierować akcją, że na ślubie nie było nikogo z rodziny Gromadzińskiej" - informował „Tajny Detektyw". Po jakimś czasie Lange zaproponował żonie sprzedaż mieszkania, bo - jak twierdził - w Belgii dostał posadę urzędnika w konsulacie.

„Pewnego dnia Langowie zlikwidowali mieszkanie w Poznaniu i udali się na dworzec celem wyjazdu za granicę. Od tej chwili wszelki ślad po Gromadzińskiej-Langowej zaginął i do dziś dnia nie wiadomo, co się z nią stało. Indagowany później przez rodzinę Gromadzińskiej Lange cynicznie odpowiedział, że żona porzuciła go i wyjechała do kochanka do Belgii" - pisała prasa.

Kolejna miłość

Zeznania świadków wskazywały, że Gromadzińska najprawdopodobniej nie przekroczyła nawet progu swojego mieszkania. Sąsiedzi zeznali, że pod koniec lipca 1932 r. usłyszeli w nim krótki, bolesny jęk. Po pewnym czasie z mieszkania wyszedł Lange, a w ręku niósł walizkę. Kilka dni później Lange zaczął likwidować mieszkanie, sprzedawał meble i ubrania. Na pytania części znajomych odpowiadał, że żona wyjechała do Bydgoszczy, a innych przekonywał, że umarła w szpitalu.

Choć nigdy nie udało mu się tego udowodnić, cały Poznań był przekonany, że Lange pozbył się swojej drugiej żony, a później wylądował na... bruku. Jego życie znaczyły kolejne włamania, napady i kradzieże. W maju 1934 roku Lange poznał Marię Nowicką, która - podobnie jak druga żona - dysponowała niemałymi pieniędzmi. Nowicka przez pewien czas była gospodynią w domu konsula w Kopenhadze, potem takie same stanowisko zajmowała w domu państwa Turnów w Poznaniu. To tam co jakiś czas odwiedzał ją Lange.

Maria Nowicka i Franciszek Lange stanęli na ślubnym kobiercu 2 czerwca, po zaledwie dwóch tygodniach znajomości. „Naznaczoną poprzednio godzinę ślubu popołudniową przesunął Lange o 3 godziny wcześniej tak, że rodzina Nowickiej nie była obecna na obrzędzie zaślubin" - informował „Tajny Detektyw".

Mord w afekcie?

Po kilku dniach „świeżo upieczony" mąż wyjechał, jak mówił, w sprawach służbowych do Katowic i Wilna. A w rzeczywistości za wyłudzone od swojej drugiej żony pieniądze hulał po Poznaniu. Początkowo małżonkowie mieszkali przy ul. Strusia, jednak po powrocie z „delegacji" Lange podjął decyzję o przeprowadzce na ul. Małeckiego. W mieszkaniu wdowy Rozalii Niemczewskiej małżonkowie wynajmowali frontowy pokój z dwoma oknami wychodzącymi na ulicę. Razem z nimi w mieszkaniu pod numerem 7 na trzecim piętrze jeden z pokoi zajmował jeszcze student.

Szczęście Marii z Nowickich trwało zaledwie trzy tygodnie. Na początku sierpnia na Łazarzu doszło do tragedii, która ujrzała światło dzienne na polu pod Gnieznem. „Jaki przebieg prawdziwy miała zbrodnia w pokoju śmierci przy ul. Małeckiego 4 - tego nie wie nikt. Zbrodniarz twierdzi, że zabił swoją żonę w afekcie po sprzeczce. Ugodził ją krzesłem w głowę i zabił na miejscu" - nie ukrywali dziennikarze „Tajnego Detektywa".

Kwestia dwóch waliz

Gdy Lange mordował żonę, w mieszkaniu nie było nikogo poza nimi. „Po zabójstwie zabrał się krwawy Lange do usuwania śladów swej potwornej zbrodni. Rozebrał się do naga, aby krew zamordowanej nie bluznęła na ubranie, i rozpoczął makabryczną robotę. Odciął głowę zamordowanej, obie ręce i nogi, i spalił je w piecu kaflowym" - informował „Tajny Detektyw".

Tułów ukrył w wypchanych gazetami i sukienkami walizach. Synowi Brunonowi, którego poprosił o pomoc, wyjaśnił, że musi wywieźć do spalenia komunistyczną bibułę. Gdy wszystko było już gotowe do drogi, do mieszkania wróciła gospodyni. Z jej zeznań wynikało, że tego dnia Lange był bardzo wesoły. „Dużo śpiewał. Po południu, ok. godz. 18, zjawił się przed kamienicą wózek, na który Lange złożył dwie walizy. Z okna widziała, że idąc chodnikiem, skierował się w stronę ul. Gąsiorowskiego. Ponieważ sądziła, że wyjeżdża do Puszczykowa, nie pytała się go o nic".

Walizami zainteresował się za to zawiadowca stacji w Fałkowie i to dzięki niemu Lange wpadł w ręce policjantów. Ostatecznie udało mu się udowodnić tylko morderstwo z Małeckiego 4, za które został skazany na karę śmierci przez powieszenie i utratę praw obywatelskich. „Poznański Landru" nie zawisł jednak na szubienicy. W 1935 r. na mocy amnestii karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie

eprasa.pl f4fd3567b3

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP

Żydzi, ryby i studenci. Handel jako element gospodarczo-politycznej wojny w przedwojennym Rzeszowie

Rynek w Rzeszowie. Na początku lat 30. XX wieku ponad 70 procent placówek handlowych należało do Żydów

W tekście Roberta Borkowskiego „Fragmenty wspomnień Teresy Mastalskiej-Chwiejczak o przedwojennym Rzeszowie", zamieszczonym w tomie XXXII „Prac Historyczno-Archiwalnych", znaleźć można informacje o żydowskim handlu w tym mieście. Wspomnienia obejmują okres lat 1934-1938, przewijając się przez różne miejsca związane z rzeszowskim handlem.

„Pisząc na ten temat – wyjaśnia Borkowski – nie można było rzecz jasna pominąć kupców żydowskich. A więc pojawia się sklepik z koszernymi przysmakami, to znów widzimy charakterystyczny dla Żydów sklep Hirscha Wolfa Blau z mnóstwem różności, poznajemy smak chleba z piekarni Schneeweissa, słyszymy wreszcie wielki gwar towarzyszący żydowskim przekupniom na targowisku na Różance. Pani Teresa przedstawia też incydent, jak to studenci postanowili odebrać Żydom monopol na handel rybami. Są to obrazki, których dzisiaj już nie zobaczymy, i możemy tylko czytać opowieści o nich". Fragment odnoszący się do incydentu z rybami zacytujmy w całości: „Przypominam sobie doskonale ostatni grudzień, który przed wojną spędziłam w Rzeszowie w 1937 roku; był bardzo dziwny. Oprócz wystaw, zjawiły się wozy, niewielkie podesty z improwizowanym stołem, wagi, kasy i inne potrzebne do handlu przedmioty. Nad tym wszystkim królowali młodzi studenci Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego ze Lwowa, sprzedający ryby. Nad nimi widniał transparent czy raczej ogłoszenie: »Pomóż studentom«, »Świeże ryby« itp. Ktoś mi potem mówił, że było też ogłoszenie: »Nie kupuj u Żyda!«. Czy faktycznie było, a także wołania o podobnym wydźwięku, tego nie pamiętam. »Pańska« ulica była wtedy pełna ruchu, było sporo świateł, ale można się było zgubić. Słyszałam, że celem studentów było odebranie Żydom klientów. Dużo nad tą sprawą dyskutowano, sama wiele słyszałam. Chyba prawdą jest, że było to dla nich jakby zadaniem do wykonania: mieli zorganizować w formie wcześniejszych pertraktacji zamówienie towaru ryb już wiosną lub wczesnym latem u właścicieli stawów, głównie w majątkach, opierając się na jakichś danych statystycznych. Podobno był to manewr wyprzedzający, którego kupcy żydowscy, dotychczasowi monopoliści w tym handlu, zupełnie się nie spodziewali.

Sprawa była już zupełnie zapięta, gdy wcześniejsi kontrahenci, przyzwyczajeni do innego trybu handlu, zgłosili się. Dowiedzieli się, że ich oferta kupna jest spóźniona. Czy usiłowali podjąć jakieś kroki w sprawie zmiany sytuacji, nie było mi wiadomo. Nie wiem też, czy brało w przygotowaniu całego przedsięwzięcia udział kilka grup studenckich, czy tylko ta jedna. W każdym razie udało się. Najbardziej cieszyli się studenci (akademicy) mniej zamożni, bo zysk z całego przedsięwzięcia był niezły i dodatkowo dużo się w ten sposób nauczyli". **opr. żar**

KOZIETULSKI RATUJE CESARZA NAPOLEONA

Kurtkę mundurową mjr. Jana Leona Kozietulskiego, barona cesarstwa i podwójnego kawalera Legii Honorowej, przebitą kozacką piką pod Horodnią, można dziś oglądać w Muzeum Wojska Polskiego.

Cesarz w potrzasku

Aby opowiedzieć tę historię, przenieśmy się do października 1812 r. Oto po ustaniu pożarów w Moskwie cesarz starał się doprowadzić do zawarcia pokoju z carem Aleksandrem, a w tym czasie szwoleżerowie po prostu się nudzili. „Staliśmy w Moskwie niedziel sześć" – wspomina Wincenty Płaczkowski w „Pamiętnikach weterana napoleońskiego". „Jesień była pogodna i ciepła, jeszcze po ogrodach był wszelki dostatek, bo nic nie wykopano; żyliśmy wygodnie i na niczem nam nie zbywało".

Po miesiącu bezowocnych rokowań Napoleon zarządził odwrót. 19 października Wielka Armia rozpoczęła wymarsz z Moskwy i skierowała się na Małojarosławiec, gdzie doszło do dwudniowej bitwy z wojskami Kutuzowa. Podążający na pole bitwy Napoleon w pobliżu wioski Horodnia został jednak nieoczekiwanie ogarnięty przez Kozaków atamana Płatowa.

Odsiecz na czas

Polscy lekkokonni dostali szansę, aby się wykazać. Józef hr. Załuski tak zapamiętał tę historię: „Cesarz, przenocowawszy w wiosce zwanej Gorodnia, dnia 25 października siadł na koń jak najraniej, chcąc rozpoznać pozycyą Rosyan... (...) Kozacy zobaczywszy, że z małą liczbą mieli do czynienia, rzucili się na nowo i rozpoczęła się utarczka z orszakiem cesarza, w którym kilku oficerów, a między innymi jenerał Rapp, wzięli udział, aż nadciągnęły szwadrony służbowe, na ich czele Kozietulski z naszym, i odpędziły Kozaków; wtenczas to w obronie, iż tak powiem, samego Napoleona, Kozietulski został znacznie ranny piką, za co go mianował cesarz majorem naszego pułku".

Potwierdził to odpowiedni dekret, wydany jednak dopiero 30 maja 1813 roku.

Ułan liczy rany

Rana okazała się ciężka. Kozacka pika przebiła ramię, docierając aż do piersi i poszkodowany trafił na dłuższy czas pod opiekę młodszego chirurga pułkowego Wawrzyńca Gadowskiego. Zapewne cały heroiczny odwrót Wielkiej Armii z Rosji obserwował wraz z innymi rannymi z perspekty-wy taborów.

Jak piszą znawcy epoki napoleońskiej, Kozietulski bywał raniony wielokrotnie: pod Samosierrą w nogę, pod Wagram i pod Smoleńskiem w głowę. Ale to rana odniesiona w obronie Napoleona była dlań do końca życia powodem do dumy. Kozietulski zmarł 3 lutego 1821 roku, trzy miesiące przed swoim cesarzem. **opr. pisk**

W 2016 r. w Pracowni Konserwacji Tkanin Muzeum Wojska Polskiego ukończono konserwację kurtki mundurowej Kozietulskiego

REKLAMA 0011504100

STAROSTA TARNOWSKI

UAB.6740.11.15.2025.MW

Tarnów, dnia 27 marca 2026r.

OBWIESZCZENIE

Starosta Tarnowski działając na podstawie art. art. 11f ust. 3 ustawy z dnia z dnia 10 kwietnia 2003r. - o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tj Dz. U z 2024r., poz. 311) w związku z art 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2025r., poz. 1691)

zawiadamia, że

zostało wszczęte postępowanie administracyjne, znak: UAB.6740.11.15.2025. MW w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, pn.: „Rozbudowa i odbudowa drogi powiatowej 1404K relacji Dębno- Melsztyn w km 12+972,58 – 13+119,91 wykonana w ramach zadania pn.: „Stabilizacja osuwiska nr 123007 wraz z odbudową drogi powiatowej 1404K relacji Dębno-Melsztyn w m. Gwoździec w km 13+020- 13+100", powiat tarnowski - na wniosek złożony 03.12.2025r. przez Zarząd Powiatu Tarnowskiego przez Zarząd Powiatu Tarnowskiego.

Projektowana inwestycja planowana jest do realizacji w miejscowości Gwoździec w gminie Zakliczyn, w powiecie tarnowskim, w województwie małopolskim na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych:

- działki wchodzące w skład pasa drogowego projektowanej drogi powiatowej nr 1405K – w liniach rozgraniczających teren:

Lp.	1Nr działki drogi powiatowej 1404K			
-	2Nr działki przed podziałem	3Nr działki po podziale wchodzącej w skład pasa drogowego drogi powiatowej		4Nr działki po podziale nie wchodzącej w skład pasa drogowego drogi powiatowej
		5w ramach przedmiotowej inwestycji	6poza obszarem przedmiotowej inwestycji	
1	131	131/2	131/1; 131/3	-
2	204/1	204/4	-	204/3
3	205	205/2	-	205/1
4	206	206/2	-	206/1
5	470	470/2	-	470/1
6	473	473/2	-	473/1
7	474	474/2	-	474/1
8	477	477/2	-	477/1

- działki dla których Inwestor posiada prawo do dysponowania nieruchomością na cele budowlane (poza liniami rozgraniczającymi i granicami terenu niezębnego) działki nr: **204/1, 205, 206, 207/2, 476, 477**

została wydana decyzja Starosty Tarnowskiego znak: UAB.6740.11.15.2025. MW z dnia 27 marca 2026r. w sprawie zezwolenia na realizację w/w inwestycji drogowej.

W/w decyzja zawiera rozstrzygnięcia w zakresie:

1) zezwolenia na realizację inwestycji drogowej,
2) zatwierdzenia podziału nieruchomości,
3) zatwierdzenia projektu budowlanego,
4) nałożenia na Inwestora nw. Obowiązków:
- budowy lub przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych,
5) zatwierdzenia wycinki drzew i zakrzaczeń,
6) zezwolenia na wykonanie w/w obowiązków i jednocześnie określa ograniczenia w korzystaniu z nieruchomości na czas realizacji tych obowiązków.

W/w decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności. Decyzja taka, zgodnie z art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, uprawnia do rozpoczęcia robót budowlanych.

Nieruchomości w miejscowości Gwoździec wydzielone liniami rozgraniczającymi teren inwestycji drogowej, które dotychczas nie są własnością Powiatu Tarnowskiego, stają się z mocy prawa, własnością Powiatu Tarnowskiego z dniem, w którym niniejsza decyzja stanie się ostateczna, za odszkodowaniem ustalonym w odrębnej decyzji.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024r. poz. 311): w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia:

- doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji z nadanym rygorem natychmiastowej wykonalności,
- doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rygoru natychmiastowej wykonalności albo,
- w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stałą się ostateczna

wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Jednocześnie zawiadamia się strony postępowania, że mogą zapoznać się z treścią decyzji zezwolenia na realizację inwestycji drogowej w Starostwie Powiatowym w Tarnowie, ul. Narutowicza 38, pokój nr 104 w godzinach od 7.00- do 15.00, nr telefonu (14) 6883362 w terminie 14 dni od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia.

Od decyzji przysługuje stronom prawo wniesienia odwołania do Wojewody Małopolskiego za pośrednictwem Starosty Tarnowskiego, 33-100 Tarnów, Narutowicza 38, w terminie:

- w przypadku wnioskodawcy - w terminie 14 dni od daty doręczenia niniejszej decyzji,
- w przypadku pozostałych stron - w terminie 14 dni od daty, w której zawiadomienie o wydaniu niniejszej decyzji poprzez obwieszczenie stanie się skuteczne, tj. w terminie 28 dni od daty ukazania się obwieszczenia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Zgodnie z ustawą Prawo budowlane odwołanie zawierać musi zarzuty odnoszące się do decyzji, zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazuje dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Starosty Tarnowskiego. Z dniem doręczenia Staroście oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

eprasa.pl f4fd3567b3

MATERIAŁ INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KRAKOWIE 0011489056

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

Święta Wielkanocne

to wyjątkowy czas, w którym na nowo odkrywamy prawdę o zwycięstwie życia nad śmiercią, dobra nad złem, światła nad mrokiem. Dla wielu z nas są to ważne chwile motywujące do umocnienia wiary, ożywienia nadziei i pogłębienia relacji z tymi, którzy są nam bliscy.

W tych świątecznych dniach odnajdźmy to, czego poszukujemy, cieszmy się tym wszystkim, co daje autentyczną radość i entuzjazm, czerpmy z tego, co nadaje sens naszemu życiu, rozwija nas i ubogaca.

Krzysztof Jan Klęczar *Wojewoda Małopolski*
Elżbieta Achinger *I Wicewojewoda Małopolska*
Ryszard Śmiałek *II Wicewojewoda Małopolski*

eprasa.pl f4fd3567b3

REKLAMA 0011503706

WÓJT GMINY SĘKOWA

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Sękowa i na stronie internetowej www.sekowa.pl podano do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży bezprzetargowej w miejscowości Wapienne.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr. tel. 18 351 90 60 lub w Urzędzie Gminy Sękowa.

REKLAMA 0011503708

INFORMACJA
WÓJT GMINY KORZENNA

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

Informuje

o wywieszeniu w dniach od 2.04.2026 r. do 23.04.2026 r., na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Korzennej oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Korzenna, wykazów nieruchomości stanowiących własność Gminy Korzenna, przeznaczonych do najmu i użyczenia.

Szczegółowe informacje o przedmiotowych nieruchomościach można uzyskać telefonicznie pod nr. 18 440 66 42 lub osobiście w Urzędzie Gminy Korzenna Referat Rolnictwa i Ochrony Środowiska, adres: Korzenna 325, pokój nr 113.

REKLAMA 0011504243

Prezydent Miasta Krakowa

informuje, że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ul. Kasprowicza 29, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa zostały podane do publicznej wiadomości następujące wykazy dotyczące nieruchomości stanowiących własność **Gminy Miejskiej** Kraków:

od dnia 30 marca do dnia 20 kwietnia 2026 r.

- nieruchomość stanowiąca własność Gminy Kraków oznaczona jako działka ewidencyjna nr 72/8 o pow. 0,0089 ha obręb 55, jednostka ewidencyjna Podgórze, położonej przy ul. Młodzieży, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej w celu poprawy warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej.
- wykaz obejmujący lokal mieszkalny nr 42 z pomieszczeniem przynależnym usytuowany w budynku przy ul. Grochowskiej 24 przeznaczony do sprzedaży – na rzecz najemcy – w trybie bezprzetargowym wraz z udziałem w nieruchomości gruntowej, stanowiący załącznik do Zarządzenia Prezydenta Miasta Krakowa Nr 2441/2025 z dnia 15 października 2025 r.
- działka ewidencyjna nr 268/3, o łącznej pow. 82 m², obręb 44, jednostka ewidencyjna Krowodrza, położona przy ul. Lekarskiej, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu.

od dnia 30 marca do dnia 19 kwietnia 2026 r.

- wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miejskiej Kraków przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego, stanowiącej lokal o przeznaczeniu innym niż mieszkalne, oznaczony nr 6 o powierzchni użytkowej 24,86 m², położony w budynku przy ul. Grottgera 24 w Krakowie wraz z udziałem wynoszącym 48/1000 części nieruchomości wspólnej, którą stanowią części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli poszczególnych lokali oraz nieruchomość gruntowa, na której położony jest budynek, składająca się z działek: nr 70/3 o powierzchni 0,0264 ha i nr 70/6 o powierzchni 0,0490 ha (podwórko) położona w obrębie K-4, jednostka ewidencyjna Krowodrza.

Osoby, którym stosownie do zapisu art. 34 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2024 poz. 1145, 1222, 1717, 1881, z 2025 r. poz. 1077, 1080) przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości objętej wykazem, mogą złożyć wniosek o ich nabycie w Wydziale Skarbu Miasta, ul. Kasprowicza 29, w terminie 6 tygodni licząc od dnia wywieszenia wykazu.

Bliższe informacje w sprawie nieruchomości przeznaczonej do zbycia w drodze przetargu można uzyskać pod numerem telefonu 12 616 99 81 w godzinach pracy urzędu.

REKLAMA 0011501406

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY | Rzeczpospolita Polska | Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU

WPG.6721.1.2024 Brzeszcze, 2.04.2026 r.

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego gminy Brzeszcze

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 *ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 39 i 54 ust. 2 i 3 *ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz Uchwały nr LXIV/650/2024 Rady Miejskiej w Brzeszczach z dnia 26 marca 2024 r.,

ogłaszam
o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego gminy Brzeszcze wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne będą prowadzone **w dniach od 2.04.2026 r. do 30.04.2026 r.** i obejmą:

1) **zbieranie uwag** w terminie od dnia 2.04.2026 r. do 30.04.2026 r.;
2) **dyżury projektanta**, które odbędą się w siedzibie Urzędu Gminy Brzeszcze, ul. Kościelna 4, 32-620 Brzeszcze (budynek jest dostępny dla osób ze szczególnymi potrzebami), parter - punkt obsługi klienta, w następujących terminach i godzinach:
   - **10.04.2026 r. od godziny 13:15 do 15:00,**
   - **16.04.2026 r. od godziny 15:15 do 17:00,**
   - **17.04.2026 r. od godziny 13:15 do 15:00,**
3) **spotkania otwarte**, które odbędą się w siedzibie Urzędu Gminy Brzeszcze, ul. Kościelna 4, 32-620 Brzeszcze, duża sala narad, pok. nr 104 (budynek jest dostępny dla osób ze szczególnymi potrzebami), w następujących terminach i godzinach:
   - **20.04.2026 r. o godzinie 15:30,**
   - **22.04.2026 r. o godzinie 15:30.**

Z projektem planu ogólnego można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy Brzeszcze, ul. Kościelna 4, 32-620 Brzeszcze, pokój nr 218, w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Brzeszcze pod adresem https://brzeszcze.pl/, na stronie BIP Urzędu Gminy Brzeszcze pod adresem https://bip.malopolska.pl/ugbrzeszcze,m,460306,plan-ogolny.html oraz w Systemie Informacji Przestrzennej pod adresem: https://brzeszcze.e-mapa.net/.

Uwagi do projektu planu ogólnego składa się do Burmistrza Brzeszcz:

1) w postaci papierowej na adres: Urząd Gminy Brzeszcze, ul. Kościelna 4, 32-620 Brzeszcze;
2) w formie dokumentu elektronicznego za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres: gmina@brzeszcze.pl lub za pośrednictwem elektronicznej skrzynki e-Doręczenia: /BAE: AE:PL-78246-34458-HSBWB-10.

Uwagę należy złożyć na formularzu zgodnie z załącznikiem do Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509). Formularz dostępny jest w Urzędzie Gminy Brzeszcze oraz na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Brzeszcze, pod niniejszym ogłoszeniem.

Składający uwagę do projektu planu podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone: w formie pisemnej, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Brzeszcz.

Burmistrz Brzeszcz
Radosław Szot

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych (RODO) dostępna jest na stronie: https://bip.malopolska.pl/ugbrzeszcze,a,1453987,klauzula-informacyjna-dotyczaca-przetwarzania-danych-osobowych.html.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

INNE

EKSPRES do kawy duży, zabytkowy Kupię tel.576-948-827

Usługi

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU! Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majętny pozna życiową partnerkę, stanu wolnego w wieku 22-43 lata, może być z dzieckiem. Czekam na miłość. Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011504240

Starosta Nowosądecki

informuje, że w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 33 oraz na bip.malopolska.pl/nowosadecki - zakładka Przetargi i ogłoszenia dot. nieruchomości, wywieszono na 21 dni wykaz nieruchomości Skarbu Państwa położonej w miejscowości Frycowa gm. Nawojowa, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej (działka ewid. nr 1287/3 obręb Frycowa).

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski **przetargi**

nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011502056

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

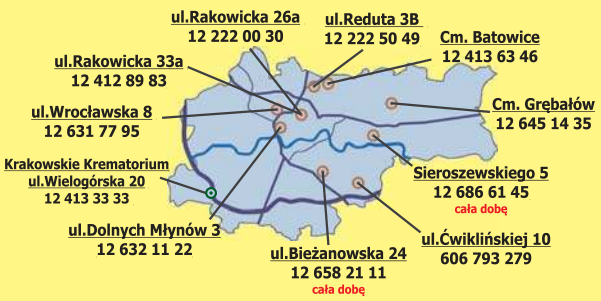

eprasa.pl f4fd3567b3

Uważam, że jak najdłużej trzeba trzymać w tajemnicy i nie pokazywać dzieci

Piotr Stramowski w Plejadzie o zamieszczaniu przez celebrytów zdjęć swoich dzieci w internecie Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Michał Milowicz pochwalił się wyjazdem
Popularny aktor wybrał się na urlop do Miami w towarzystwie partnerki Katarzyny Kędzierskiej i rocznego syna. Milowicz zaprezentował wyjazd w mediach społecznościowych, pokazując rodzinne chwile, luksusowe widoki i kulisy wspólnego wypoczynku. Nie zabrakło ujęć z palmami w tle, spacerów po plaży i zabaw z synkiem.

Michał Koterski całuje kobiecą dłoń
Pod koniec ubiegłego roku aktor zakończył związek z modelką Marcelą Leszczak. Teraz zamieścił na Instagramie zdjęcie, na którym... całuje kobiecą dłoń. Niestety nie zdradził, czy posiadaczka długich brązowych paznokci to jego nowa wybranka serca. „Daj czas czasowi" – podpisał poetycko zdjęcie.

Sandra Kubicka ma wyjątkowe uczucie
Modelka zapewne odczuła podwyżki na stacjach benzynowych, ale zamiast skarżyć się na Trumpa i Tuska, postanowiła podejść do tego z humorem. Wrzuciła do internetu rolkę, rozpoczynającą się od jej wyjścia z nowiutkiego Range Rovera za 600 tys. zł. Rzucając blond czupryną na lewo i prawo, uzupełniała paliwo w aucie, kompletnie nie zwracając uwagi na rosnącą kwotę na ekranie. „To uczucie ostatnio, gdy musisz pojechać na stację zatankować" – podpisała nagranie.
(GZL) Fot. Adam Jankowski

W TELEWIZJI

Trick
Kino Polska, 20:00
Marek (wyk. Piotr Adamczyk) jest utalentowanym fałszerzem dolarów. Pewnego dnia kończy się jego dobra passa i mężczyzna trafia do więzienia. Odwiedzają go funkcjonariusze służb specjalnych i składają kuszącą propozycję.

Wszystko na sprzedaż
TVP Kultura, 21:05
Film zainspirowany tragiczną śmiercią Zbigniewa Cybulskiego, jest swoistym rozrachunkiem reżysera, Andrzeja Wajdy, z wspólną przeszłością, która go łączyła z aktorem.

Raport mniejszości
Stopklatka, 22:25
Ludzie wymyślili sposób przewidywania zbrodni i skazywania za przestępstwa, które mają być popełnione w przyszłości. John Anderton (wyk. Tom Cruise) jest szefem policyjnej agencji prewencyjnej i zostaje oskarżony o zabójstwo, które ma niebawem popełnić.

Tajemnice rzymskich podziemi
National Geographic, 23:00
Budowa nowej linii metra pod Rzymem przeradza się w zapierającą dech w piersiach przygodę archeologiczną i odsłaniają tajemnice Wiecznego Miasta. Ten ambitny projekt wydobywa na światło dzienne jedne z najważniejszych odkryć archeologicznych naszych czasów.

KRZYŻÓWKA NR 51

Poziomo:
3) poczucie piękna, elegancji,
6) gondola pod balonem,
11) kraina w Słowacji i Polsce,
12) zakład obróbki drewna,
13) roślina o kolczastych liściach,
14) gotycki w architekturze,
15) „Malowany …", powieść Jerzego Kosińskiego,
16) guchy odgłos uderzania w drzwi,
17) szybki, zwrotny żaglowiec, pinka,
18) „… strachu", thriller amerykański,
19) wyjątkowy egzemplarz,
21) zbaczanie statku z kursu,
23) „… Issy", powieść Czesława Miłosza,
26) … Karola w stolicy Czech,
27) hawański wyrób tytoniowy,
30) powieść Olgi Tokarczuk,
31) kartka z życzeniami i odręcznym rysunkiem,
34) kura dostarczająca jaj,
38) taśma z podziałką,
39) silni, muskularni mężczyźni,
40) Ambroży, profesor filmowej Akademii,
41) gwałtowny, rzęsisty deszcz,
42) Tomasz, prezenter pogody w TVN.

Pionowo:
1) pomost pomiędzy burtami statku,
2) naturalny barwnik spożywczy,
3) francuskie imię męskie,
4) przyjęcie ku czci zmarłego,
5) przedmiot przynoszący szczęście,
6) legislacyjna stolica Republiki Południowej Afryki,
7) ważny składnik paliwa,
8) zapędy, nieuczciwe zamiary,
9) Brodka lub Mrozowska,
10) auto z koreańskiej fabryki Daewoo,
20) … Jędrusik, aktorka i piosenkarka,
22) Wiesław, śpiewak operowy,
24) prawna lub fizyczna,
25) gulgoczący ptak w zagrodzie,
28) kiść niedużych owoców,
29) centrum starych miast,
31) kieliszek do wina,
32) skutek potknięcia się,
33) kompan Kajka z komiksu Janusza Christy,
35) nieproszony gość, natręt,
36) ciąg osób lub rzeczy,
37) niemiecki producent sprzętu sportowego.

ROZWIĄZANIE NR 50

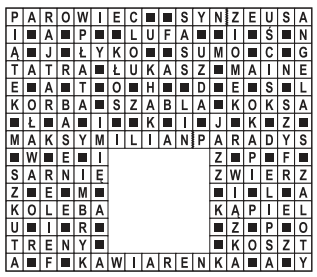

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś postaw na odwagę, ale nie działaj zbyt szybko. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spokojna decyzja da więcej niż pośpiech.
Ryby (19.02 - 20.03)
Dobry dzień na porządki w sprawach serca i finansów. Horoskop na dziś wróży, że ktoś doceni Twoją cierpliwość oraz spokój.
Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa, której unikasz, dziś może przynieść ulgę. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak na zbyt ostre słowa.
Byk (20.04 - 20.05)
Twoja intuicja będzie dziś wyjątkowo silna. Horoskop dzienny podpowiada, by zaufać sobie, zwłaszcza w ważnej rodzinnej sprawie.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz w sobie magnetyzm i energię. Horoskop na dziś zapowiada, że jeśli ją wykorzystasz mądrze, przyciągniesz dobre okazje.
Rak (22.06 - 22.07)
Nie wszystko musi być idealne, by było dobre. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że dziś liczą się elastyczność i odrobina luzu.
Lew (23.07 - 22.08)
Dzień sprzyja pojednaniom, miłym gestom i małym przyjemnościom. Horoskop dzienny radzi zadbać również o własny komfort.
Panna (23.08 - 22.09)
Możesz odkryć coś ważnego między wierszami. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by obserwować uważnie i nie zdradzać swoich planów.
Waga (23.09 - 22.10)
Potrzeba ruchu i zmiany będzie silna. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótka podróż lub spontaniczny pomysł dobrze Ci zrobi...
Skorpion (23.10 - 21.11)
Dziś warto zwolnić i spojrzeć na sprawy z dystansu. Horoskop dzienny przypomina, że nie wszystko wymaga natychmiastowej reakcji.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Nowy pomysł może szybko nabrać kształtu. Horoskop na dziś podpowiada, by działać odważnie, ale nie ignorować praktycznych detali.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoja wrażliwość dziś stanie się siłą. Horoskop dzienny na czwartek radzi słuchać serca, lecz pamiętać też o zdrowym rozsądku.

Gazeta Krakowska
www.gazetakrakowska.pl
Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@gk.pl
redakcja@gk.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl f4fd3567b3

Z Janem Urbanem. Ale już bez Roberta Lewandowskiego?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Polska mimo heroicznej postawy w finale baraży ze Szwecją nie awansowała na mundial. Piłkarze są sfrustrowani i przygnębieni. A Robert Lewandowski już teraz zastanawia się nad zakończeniem kariery - reprezentacyjnej.**

To będą pierwsze mistrzostwa świata bez Polski od 2014 roku. Zamiast nas zagra Szwecja, która w eliminacjach nie wygrała ani jednego meczu. Mało tego, w barażach wystąpiła tylko dzięki postawie w Lidze Narodów sprzed dwóch lat, zaś o prawie rozgrywania finału u siebie zadecydowało wyłącznie losowanie.

Porażka Biało-Czerwonych boli jeszcze bardziej, jeśli pomyślimy o samym meczu. To przecież my chcieliśmy grać piłkę, stworzyliśmy dwa razy więcej sytuacji i jeśli kogoś skrzywdził sędzia Slavko Vincić to właśnie nas. - Praca arbitrów ze Słowenii i zespołu VAR z Niemiec zamieniła baraż o mundial w tandetny cyrk. Przebieg gry, wynik meczu i losy awansu zostały wypaczone - twierdzi ekspert Rafał Rostkowski, punktując błędy na czele z nieodgwizdaniem przynajmniej jednego rzutu karnego i uznaniem wątpliwej bramki na 2:1 dla Szwecji.

Niestety, sami też zrobiliśmy wiele, żeby tego awansu ostatecznie nie wywalczyć. Tak jak w półfinale z Albanią (2:1) nasza obrona popełniła wiele niewytłumaczalnych, bolesnych w skutkach błędów. Bogiem a prawdą sprezentowaliśmy Szwedom wszystkie trzy gole. To właśnie defensywa kierowana przez Jana Bednarka okazała się naszym najsłabszym punktem w barażach.

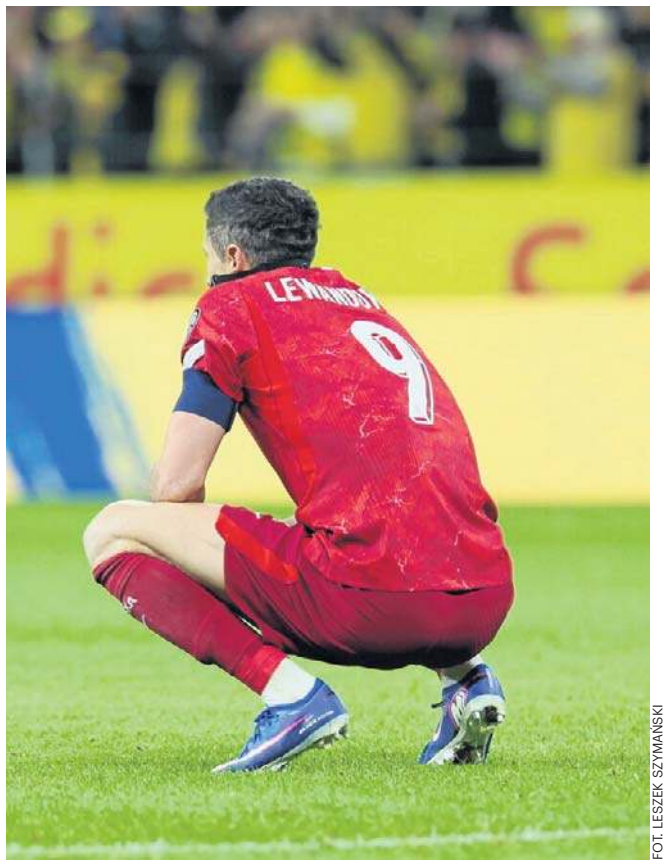
FOT. LESZEK SZYMAŃSKI

Czy Robert Lewandowski na serio rozważa zakończenie kariery w reprezentacji Polski? Czas pokaże

Przeciekała zresztą nie tylko obrona. Zdecydowanie zbyt szybko wypłynęła kluczowa informacja. Rywale nasz wyjściowy skład, zaskakujący, bo aż z trzema zmianami w polu, poznali bowiem już dzień wcześniej, więc mieli wystarczająco dużo czasu na reakcję, która pozwoliła im przyjąć najlepszą strategię. Nam pomysłu zabrakło z kolei w ostatnich minutach. Po utracie decydującej bramki selekcjoner Jan Urban w akcie desperacji posłał na boisko Kamila Grosickiego z Krzysztofem Piątkiem - czyli kolejno pomocnika bez formy i napastnika grającego w lidze katarskiej, którzy najlepszy czas mieli kilka lat temu. Ewidentnie nastawialiśmy się na dogrywkę, skoro wcześniej wszedł tylko Oskar Pietuszewski, grający zresztą bardzo nerwowo.

PZPN już liczy straty. Brak awansu oznacza, że koło nosa przeszło 10,5 mln dolarów premii. Nie będzie też wpływu z reklam i od sponsorów. Ten potężny kawałek tortu zgarnie Szwecja, która trafiła do grupy z Holandią, Japonią oraz Tunezją.

Najgorsze potencjalnie dopiero przed nami. Kapitan Robert Lewandowski rozważa bowiem przedwczesne zakończenie kariery w reprezentacji. Zaraz po meczu zamieścił w mediach społecznościowych zdjęcie opatrzone tytułem piosenki „Time to Say Goodbye". Kibice zaczęli mu dziękować za 89 bramek i 165 występów uzbieranych przez blisko 18 lat gry z orzełkiem na piersi. W kuluarach mówi się, że Lewandowski był zaskoczony odbiorem tego komentarza. Zresztą przed kamerą TVP Sport zapewniał, że tytułowe „żegnaj" dotyczy wyłącznie mundialowej przygody. A ta, jak już teraz wiemy, zakończyła się cztery lata temu honorowym golem z rzutu karnego przeciwko Francji w 1/8 finału MŚ 2022.

Nasza reprezentacja wróci do gry o stawkę pod koniec września, kiedy wystartuje nowa edycja Ligi Narodów (los skrzyżował nas ponownie ze Szwecją). Dziś pewne jest tylko to, że w tych rozgrywkach poprowadzi nas Jan Urban, któremu w obecności piłkarzy obiecał to prezes PZPN Cezary Kulesza.

Szwecja – Polska 3:2

- Bramki: Elanga 19, Lagerbielke 44, Gyokeres 88 - Zalewski 33, Świderski 55
- Szwecja: Nordfeldt - Svensson, Lagerbielke, Starfelt, Lindelof, Gudmundsson - Elanga (69' Bergvall), Ayari (90. Svanberg), Karlstrom (69. Zeneli), Nygren (81. Lundgren) - Gyokeres.
- Polska: Grabara - Cash (90. Grosicki), Wiśniewski, Bednarek, Kiwior, Zalewski (90. Piątek) - Świderski (63. Pietuszewski), Szymański, Zieliński, Kamiński - Lewandowski.
- Żółte kartki: Karlstrom, Bergvall - Kiwior, Pietuszewski, Piątek.
- Sędziował: Vincić (Słowenia).
- Widzów: 49 627

©℗

- Porażka boli - mówi Kamiński. - Zabrakło szczęścia - dodaje Zieliński

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Był to najlepszy mecz pod wodzą Jana Urbana, choć dla Polski przegrany. Prezes PZPN Cezary Kulesza niemal od razu poinformował, że kontrakt szkoleniowca zostanie przedłużony.**

„Piłka bywa brutalna. Niestety, zabraknie nas na MŚ. Wszyscy czujemy niedosyt. Przed chwilą w szatni podziękowałem drużynie za walkę" - napisał na gorąco Kulesza po finale baraży o MŚ.

- Ponieśliśmy porażkę w najbardziej nieodpowiednim momencie. Graliśmy bardzo dobrze - mówił Jan Urban w TVP Sport. - To było najlepsze spotkanie pod moim kierownictwem. Sprawiliśmy mnóstwo problemów gospodarzom, zabrakło szczęścia w kluczowych momentach - dodał w rozmowie z Mają Strzelczyk.

Najwięcej pytań wzbudził kapitan Robert Lewandowski. Na Instagramie opublikował bowiem smutne zdjęcie z piosenką „Time to Say Goodbye". Kibice zaczęli spekulować, czy oznacza to koniec jego kariery w reprezentacji. Sam piłkarz uspokajał: - To nie deklaracja, a podziękowanie dla kibiców. Muszę przemyśleć kilka rzeczy, wrócę do klubu i dokończę sezon.

- Ta porażka boli. Zadecydowały detale. Szwedzi mieli dużo szczęścia. Stworzyliśmy wiele sytuacji bramkowych. Czuliśmy, że jesteśmy w stanie wygrać. Piłka potrafi być brutalna - mówił po meczu Jakub Kamiński.

Nie wiem, czy w ogóle będę chciał oglądać mundial. Jest nam przykro - rozpoczął z kolei Piotr Zieliński. - Zagraliśmy dobry mecz, ale zabrakło szczęścia - tłumaczył pomocnik Interu Mediolan. - Trener był z nas dumny, nasza gra wyglądała naprawdę fajnie. Smutek i rozczarowanie są naturalne, ale cieszy nas, że trener Urban zostaje w kadrze - podsumował wicekapitan polskiej kadry.

©℗

FOT. LESZEK SZYMAŃSKI PAP

Jakub Kamiński i trener Jan Urban po przegranym 2:3 meczu ze Szwecją

Mundial bez Polski. Zatem kibicujmy Curacao, Panamie i Jordanii

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Znamy już wszystkich uczestników piłkarskich mistrzostw świata, które zorganizują USA, Kanada i Meksyk. Po raz pierwszy od 2014 roku na mundialu zabraknie reprezentacji Polski.**

W dniach 11 czerwca-19 lipca br. w 16 miastach zagra 48 drużyn narodowych. Niestety, bez polskiej. Za sam udział w MŚ każda z federacji może liczyć na 10 500 000 dolarów...

Nasza ekipa jest jedną z sześciu reprezentacji, które grały na mistrzostwach świata cztery lata temu, ale zabraknie ich w nadchodzącej edycji. Pozostałe to: Kamerun, Kostaryka, Dania, Serbia i Walia.

„Gang Olsena", czyli Duńczycy, odpadli w finale baraży, przegrywając w praskiej dzielnicy Letná po karnych z Czechami 1:3. Po 90 minutach było 1:1, a po dogrywce 2:2.

Przebrnąć ostatniego szczebla eliminacji nie zdołały także Włochy, które na wyjeździe okazały się gorsze po rzutach karnych od Bośni i Hercegowiny.

Gościom w 19. minucie prowadzenie dał Moise Kean, ale w 41. czerwoną kartką ukarany został Alessandro Bastoni. Bośnia w końcu wykorzystała przewagę zawodnika. Wyrównała w 77. po golu Harisa Tabakovicia, a w karnych wygrała 4-1.

Choć wydaje się to nieprawdopodobne, Włochów zabraknie już na trzecim mundialu z rzędu. Natomiast fazę grupową turnieju finałowego Italia przebrnęła w 2006 roku, kiedy wywalczyła czwarty tytuł mistrzowski.

Na mundialu zobaczymy Demokratyczną Republikę Konga - z siedzącym na ławce rezerwowych, znanym z naszych boisk (Wisła Płock, Legia Warszawa, teraz Widzew Łódź) - Steve'em Kapuadim, która wyeliminowała Jamajkę 1:0 po dogrywce (0:0).

Uwikłany w wojnę na Bliskim Wschodzie Irak wraca natomiast na turniej finałowy po 40 latach przerwy. Debiutował w 1986 roku, gdy gospodarzem mundialu był Meksyk.

Natomiast debiut w imprezie tej rangi zaliczą tak egzotyczne kraje, jak Republika Zielonego Przylądka, Curacao, Jordania i Uzbekistan. ©℗

Podział na grupy MŚ 2026

Grupa A: Meksyk, RPA, Korea Południowa, Czechy.

Grupa B: Kanada, Katar, Szwajcaria, Bośnia i Hercegowina.

Grupa C: Brazylia, Maroko, Haiti, Szkocja.

Grupa D: USA, Paragwaj, Australia, Turcja.

Grupa E: Niemcy, Curacao, Wybrzeże Kości Słoniowej, Ekwador.

Grupa F („grupa polska"): Holandia, Japonia, Tunezja, Szwecja.

Grupa G: Belgia, Egipt, Iran, Nowa Zelandia.

Grupa H: Hiszpania, Republika Zielonego Przylądka, Arabia Saudyjska, Urugwaj.

Grupa I: Irak, Francja, Senegal, Norwegia.

Grupa J: Argentyna, Algieria, Austria, Jordania.

Grupa K: Demokratyczna Republika Konga, Portugalia, Uzbekistan, Kolumbia.

Grupa L: Anglia, Chorwacja, Ghana, Panama.

eprasa.pl f4fd3567b3

SPORT
www.sportowy24.pl

SPORT W TV
17.45, Polsat Sport 1, siatkówka, Aluron CMC Warta Zawiercie - Cucine Lube Civitanova (Liga Mistrzów); **18.40, Eurosport 1**, piłka ręczna, Pick Szeged - Industria Kielce (Liga Mistrzów); **20.10, Polsat Sport 2**, koszykówka, ORLEN Zastal Zielona Góra - Energa Czarni Słupsk (ORLEN Basket Liga); **20.25, TVP Sport**, hokej, GKS Katowice - GKS Tychy (2. mecz finałowy fazy play-off); **20.40, Eurosport 1**, piłka ręczna, Sporting CP - ORLEN Wisła Płock (Liga Mistrzów).
(BK)

LOTTO
Wtorek, 31.03; Multi Multi (22): 3, 4, 20, 28, 31, 32, 33, 42, 44, 46, 48, 50, 51, 53, 54, 57, 59, 62, 72, 80; plus 44; **Kaskada (22):** 1, 3, 4, 7, 8, 10, 11, 12, 13, 15, 19, 23; **Lotto:** 3, 20, 26, 37, 45, 47; **Lotto Plus:** 6, 7, 15, 16, 35, 45; **Mini Lotto:** 5, 8, 12, 27, 41; **Ekstra Pensja:** 8, 13, 16, 19, 33 - 2; **Ekstra Premia:** 7, 8, 12, 29, 33 - 2
Środa, 1.04; Multi Multi (14): 5, 6, 7, 10, 12, 14, 18, 20, 27, 31, 39, 42, 45, 47, 52, 61, 62, 66, 70, 73; plus 7; **Kaskada (14):** 1, 2, 5, 8, 9, 12, 14, 16, 19, 20, 22, 23

Dorota Gburczyk-Sikora: Chcemy dać sobie szansę na coś więcej

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Koszykarki Wisły wykonały plan i awansowały do play-off w ekstraklasie. O minionym sezonie i o planach na kolejny rozmawiamy z wiceprezes TS Wisła Kraków Dorotą Gburczyk-Sikorą.**

Co pani czułą po ostatniej syrenie środowego meczu koszykarek Wisły Kraków z LOTTO AZS UMCS Lublin?
Wielką dumę z całego zespołu! I szczerze… trochę mi ulżyło. W takim sensie, że ten sezon był dla mnie bardzo ciężki. Zresztą dla nas wszystkich tutaj. Z jednej strony zatem była ulga połączona z wielką satysfakcją, że udało się zrealizować coś więcej niż plan na ten sezon, ale już chwilę potem przyszedł strach, że trzeba zacząć myśleć o kolejnym.

Praktycznie każdy mecz Wisły gromadził pełną halę przy ul. Reymonta. Ma pani takie przekonanie, że ten sezon pokazał również to, że jest zapotrzebowanie na koszykówkę w Krakowie?
Myślę, że po tym okresie, w którym tak naprawdę w Krakowie nic się nie działo, i żyliśmy wszyscy jedynie piłką nożną, czuć potrzebę również innej sportowej rozrywki. Koszykówka jest wdzięczną dyscypliną, a szczególnie kobieca. Jest w niej dużo emocji, które było widać. Jest dużo walki, dużo szczerości i prawdy na boisku, którą mogliśmy oglądać przez cały sezon. I rzeczywiście tutaj wielkie podziękowania należą się wszystkim kibicom, którzy przez cały sezon przychodzili na mecze koszykarek i wspierali dziewczyny.

Jeśli chodzi o sportowe aspekty, to pomysł z zatrudnieniem trenera Jorge Aragonesa okazał się strzałem w dziesiątkę.
To nie był strzał na chybił trafił. To była bardzo mocno przemyślana kwestia i tak naprawdę ten trener pasował tutaj idealnie. Po pierwsze ze względów logistycznych, bo mieszka na co dzień w Krakowie, żyje Krakowem i utożsamia się z miastem. Po drugie był już tutaj trenerem, Wisła jest w jego sercu i tym sezonem tylko to potwierdził. Po trzecie jest to trener, który potrafi wyciągnąć maksimum z materiału, który ma. Nie potrzebuje wielkich gwiazd, żeby stworzyć zespół. I właśnie stworzenie zespołu, kolektywu, który się wspiera, który na boisku i poza nim wspaniale się komunikuje, było naszym i trenera celem.

A ma pani satysfakcję, że udało wam się przy skromnych środkach w porównaniu do konkurencji, stworzyć taki fajny zespół, po prostu waleczny, ale też mający sporo koszykarskiej jakości?
Tak. Nie ukrywam, że nie popełniliśmy błędów. Oczywiście wszystkie decyzje kadrowe podejmowaliśmy wspólnie z trenerem. Mam ogromną satysfakcję, że przy takim budżecie, jednym z najmniejszych w ekstraklasie, osiągnęliśmy siódme miejsce po sezonie zasadniczym. Ale też już trochę się boję, bo mam świadomość, że apetyt rośnie w miarę jedzenia. Bez względu na to czy będziemy mieć na nowy sezon większy budżet czy zostaniemy na podobnym poziomie, to będzie presja, żeby minimum taki wynik powtórzyć, a najlepiej jeszcze go poprawić.

Plan, czyli awans do fazy play-off, udało się wykonać. A finansowo też wszystko udało się pospinać?
Tak. Chociaż większość umów sponsorskich jest podpisywana z płatnością na koniec sezonu, więc obecnie jesteśmy na etapie ich realizacji, rozliczeń. W styczniu mogliśmy jeszcze wzmocnić zespół, przeprowadzić dodatkowy transfer, żeby zwiększyć pewność awansu do play-offów. Ponieważ jednak pamiętam świetnie, co się tutaj działo, gdy z powodów finansowych nie mogliśmy kilka lat temu przystąpić do rozgrywek w ekstraklasie, powiedziałam sobie, że nie podejmę ryzyka, w którym

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Wiceprezes TS Wisła Dorota Gburczyk-Sikora wierzy, że kolejny sezon dla koszykarek będzie jeszcze lepszy

weźmiemy na siebie zobowiązania finansowe bez stuprocentowej pewności, że będziemy ich w stanie zrealizować. To coś, co w Wiśle już było przerabiane i nie ma do tego powrotu. Oczywiście, naszym celem zawsze będzie stworzenie zespołu, który ma wygrywać, przynosić radość kibicom, ale nie możemy sobie pozwolić na to, żeby zadłużać stowarzyszenie.

Co będzie z nowym sezonem? Orlen zostanie z wami?
Jesteśmy w trakcie negocjacji. Złożyliśmy ofertę i czekamy tutaj na informację zwrotną. Orlen działa według określonych procedur, więc musimy po prostu w tej kwestii być cierpliwym. Pierwszy raport, który złożyliśmy, został przyjęty bardzo dobrze, więc jesteśmy dobrej myśli, jeśli chodzi o dalszą współpracę. Tym bardziej, że ja wiem, że wywiązaliśmy się ze wszystkiego, do czego zobowiązaliśmy się. Wpisujemy się mocno w strategię promowania kobiecego sportu, na czym naszemu partnerowi bardzo zależało. Mamy też zapewnienia z miasta, że jest szansa na dalszą współpracę. Tym bardziej, że jest tworzony program, który w transparenty sposób pozwoli promować miasto poprzez kluby sportowe. Jestem po rozmowie z prezydentem Aleksandrem Miszalskim, który był obecny podczas ostatniego meczu. Dajemy bardzo dobry produkt, który przyciąga liczną publiczność, który obecny jest też w telewizji. Chcemy odbudować koszykówkę w Wiśle krok po kroku. Pewnie nie stworzymy w kolejnym sezonie drużyny na miarę mistrzostwa Polski, ale chcemy być coraz mocniejsi. No, chyba, że nagle objawi się nam jakiś hojny mecenas… Mnie jednak zależy przede wszystkim na tym, żeby zbudować tutaj mocne fundamenty. Udowodnić swoją pracą wszystkim, również władzom samorządowym, że warto taki produkt sportowy mieć w swoim mieście, regionie. Oczywiście to nie uwalnia nas od poszukiwania kolejnych sponsorów. Musimy dywersyfikować bazę wspierających nas podmiotów. Nie jest sztuką zrobić jednoroczny czy dwuletni projekt, pobawić się, a później odejść. Chciałabym, aby po mojej obecności tutaj zostało coś trwałego - solidne fundamenty dla rozwoju tego sportu, nawet jeśli sama nie będę jego częścią na zawsze.

Jeżeli chodzi o drużynę, zaczęliście już rozmawiać o budowie składu? Pewnie część zawodniczek będziecie chcieli zatrzymać. Jak to wygląda na ten moment?
Z trenerem Jordim rozmawiamy, myślę, że nawet od miesiąca prowadzimy takie rozmowy czego nam brakuje.

Czyli tutaj nic się nie zmienia i trener Aragones zostaje na kolejny sezon zgodnie z planem?
Tak, trener Jordi podpisał dwuletni kontrakt, ale wydaje mi się, że nawet gdyby miał roczny, to i tak by został. Uważam, że częsta zmiana trenerów nie jest dobra. Trener jest fundamentem, główną osobą w zespole, a częste zmienianie trenerów jest burzeniem całej myśli i idei w zespole. Nawet jak zespół przegrywa, to nie jestem zwolennikiem zwalniania trenerów, ale szukania gdzieś indziej podłoża problemów. Wydaje mi się, że jeżeli wszystko będzie dobrze, jeśli będziemy finansowo stać coraz lepiej, to myślę, że Jordi może być naszym filarem, na którym będziemy odbudowywać ten zespół w dłuższej perspektywie. Jordi bardzo ciężko pracował przez ostatnie miesiące. Również nad tym, żeby zbudować dobre, mocne relacje w swoim sztabie, ale też między zawodniczkami i również tutaj z zarządem. I powiem coś bardzo ważnego - to jest relacja bardzo zdrowa, szczera i prawdziwa. Nie oszukujemy się, nie mówimy o sobie źle, rozmawiamy szczerze o wszystkim. To jest bardzo ważne w takim klubie, jakim jest Wisła Kraków. ©℗

Jeśli chodzi o skład, rozpoczęliście już rozmowy z koszykarkami?
Tak, rozmawiamy z dziewczynami. Czekamy jeszcze na decyzje w PZKosz., jakie będą decyzje regulaminowe, bo prowadzona jest wciąż dyskusja, jak ma wyglądać konfiguracja zatrudniania zawodniczek zagranicznych w nowym sezonie. Musimy zatem na to trochę poczekać. Są oczywiście w tej drużynie zawodniczki, które bardzo chcemy, żeby zostały. Rozmawialiśmy już z częścią z nich, one wyraziły chęć pozostania w Wiśle. Część składu jednak na pewno się zmieni. Wiemy czego nam brakowało w minionym już dla nas sezonie, co nie zafunkcjonowało. Jednym z podstawowych zadań będzie wzmocnienie drużyny podkoszowo. Nawet mając w składzie Taylor Williams, potrzebujemy drugą mocną zawodniczkę na tej pozycji.

To na koniec tej naszej rozmowy proszę powiedzieć czy jakby ta drużyna nie wyglądała, jaki by nie był budżet, to w przyszłym sezonie zobaczymy Wisłę Kraków w ekstraklasie koszykarek?
Może rozwinę tę kwestię. Ponieważ w przyszły sezon jest drugim, a zarazem ostatnim, podczas którego nikt nie spada z ekstraklasy, więc byłabym niemądra, gdybym powiedziała, że nawet przy małych finansach i przy małej kadrze bez wielu zawodniczek zagranicznych Wisła by nie wystartowała. Dałabym sobie i wszystkim w klubie kolejny rok na to, żeby zbudować tutaj fundamenty. Głęboko w to wierzę i bardzo mocno pracujemy, wykonujemy wiele działań również marketingowych w tym kierunku, aby zebrać na początek minimalny budżet. Lecz chcielibyśmy wystartować w ekstraklasie w mocniejszym składzie, a nie tylko po to, żeby przetrwać. Tak, jak powiedziałam już wcześniej - apetyt po ostatnim sezonie rośnie w miarę jedzenia. A my chcemy dać sobie szansę na coś więcej! ©℗

eprasa.pl f4fd3567b3